ROK XIV. Nr. 119 (4081) WILNO, niedziela 2 maja 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Uzdrawiająca burza

Chodzi mi o zaburzenia nie atmosferyczne ,a giełdowe, zaburzenia, których świadkiem ostatnio były giełdy całego świata.

Zwłaszcza pisma krakowskie poświęcają tej sprawie wiele miejsca. Cytujemy za „Nowym Dziennikiem" z artykułu p. t. „Uzdrowiająca burza".

Krachy na giełdach światowych przypominają zewnętrzenie załamania się kursów w przededniu wybuchu kryzysu gospodarczego w roku 1929. Także wiedy rozpoczęło się od międzynarodowego spadku cen surowców, po którym poszedł krach na giełdzie nowojorskiej, dalej krachy na giełdach europejskich, począwszy od gie.dy wiedeńskiej po przez giełdę berlińską a wreszcie i giełdę londyńską do krachu funta szterlinga ,w końcu zaś wielki krach giełdowy w Stanach Zjednoczonych, który pociągnął za sobą spadek dolara. Analogia krachów poprzednich do ostatnich załamań giełdowych jest wszakże tylko pozorna, choć źródłem tych załamań były przespekulowane rynki surowcowe i związane z nimi giełdy efektów. Nic nie zdaje się jednak wskazywać na to, aby obecne krachy giełdowe miały wywołać skutki takie same, jak przed kilku laty.

I dalej:

Wydaje się, że krachy te są jakby naturalną konsekwencją polityki umiarkowania, stosowanej ostatnio przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, a w każdym razie, że krachy te są krajom tym raczej na rękę. Nowe, niższe kursy giełdowe, a w szczególności lekko zniżkujące w ostatnim czasie ceny surowców na rynkach światowych — stwarzają zdrowszą podstawę dla przyszłej koniunktury, niż kursy chorobliwie rozdęte, popędzane nadmierną gorączką spekulacyjną, i noszące w samej swej istocie zarodki groźnego niebezpieczeństwa na przyszłość.

W Polsce również jesteśmy świadkami polityki Rządu zmierzającej do zniżki cen. Zniżka ta u nas jest dyktowana wyłącznie przyczynami natury gospodarczej i socjalnej. Przeciwdziałamy wzrostowi kosztów utrzymania, aby nie powiększać kosztów produkcji, aby utrzymać zdolność konkurencyjną naszej produkcji na rynkach światowych. W naszej wewnętrznopolskiej akcji zniżki cen oczywiście nie posługujemy się krachami giełdowymi. Raczej stosujemy się do tego, co się dzieje w gospodarce światowej.

Na rynkach światowych i w świetle polityki państw zachodnio-europejskich, które są dla nas wynikami zbytu ta rzecz wygląda inaczej. Źródła krachów i zahamowania wzrostu cen trzeba szukać w

gwałtownym tempie zbrojeń, a w szczególności w pięcioletnim planie gigantycznych zbrojeń angielskich. Była to typowa koniunktura zbrojeniowa, obliczona na przewidywana bliską wojnę. Spekulanci przewidywali, że w ślad za zbrojeniami angielskimi pójdą zwiększone zbrojenia innych krajów, a zatem że popyt na surowce zwiększy się. Tymczasem wielki plan zbrojeń brytyjskich posłużył sprawie pokoju, a nie wojny. Wielka Brytania zbroi się naprawdę pod znakiem „Si vis pacem para bellum". Olbrzymia zwyżka cen, jaka towarzyszy tym zbrojeniom posłużyła także sprawie pokoju. Uświadomiła ona bowiem wyniszczonym państwom totalnym, że w szalonym wyścigu zbrojeń między bogatymi i wyposażonymi w niezmierne rezerwy gospodarczo—finansowe krajami demokratycznymi a państwami dyktatorskimi zabraknie tym ostatnim oddechu, że państwa demokratyczne zaczynają się dopiero zbroić, gdy państwa dyktatorskie nie mają się już za co zbroić.

Jak widzimy optymistyczna ocena pokojowej przyszłości świata jest peanem na cześć państw bogatych i nietotalnych... w ujęciu „Nowego Dziennika".

Pean ten zawiera cenne stwierdzenie, a mian)wicie, że państwa totalne —sa ubogie, nietotalne — bogate.

Trzeba pamiętać jednak, że bogactwo ,czy ubóstwo to przecież nie skutek ale przyczyna, która narzuca formę ustrojową.

Można postawić odwrotną tezę, że zbrojenie się państw bogatych państwom biednym, które chcą się bronić przed przemocą, narzuca ustrój totalny.

Horyzont polityczny wyjaśnił się już niewątpliwie w ostatnich tygodniach. O wojnie nie mówi się już z taką pewnością, jak jeszcze w ubiegłym roku. Idea pokoju europejskiego jest wprawdzie jeszcze dość daleka od rzeczywistości, ale idea wojny oddala się konsekwentnie, choć powoli od sfery prawdopodobieństwa. Surowce łakną zaś krwi i pożogi wojennej, a nie pokoju. Spekulacja stawiała na kartę wojny, a nie pokoju. Horoskopy spekulacji zawiodły. Sekulacja zaczęła się wycofywać ze swych pozycyj na giełdach. Ceny surowców, w pierwszym zaś rzędzie metali jako typowych surowców zbrojeniowych, zaczęły spadać ,mimo, że zapotrzebowanie na surowce ciągle jeszcze jest większe, niż podaż. Wślad za krachem na giełdach surowców poszły załamania na giełdach pieniężnych. Pierwszy sygnał wyszedł z Pragi. Reszta idzie lawinowo. Budapeszt, Londyn, Wiedeń, Paryż, Nowy Jork. Zakotłowało na giełdach światowych.

Burza przeszła. Jeszcze tu i ówdzie słychać będzie głuchy trzask walących się wartości, zbudowanych na fundamencie horoskopu wojennego. Błyskawice przeszyją ciężkie ,duszne powietrze. W nowej atmosferze będzie już zapewne można swobodniej i pewniej oddychać.

Oby tak było!

Nie można budować przyszłości gospodarczej świata na koniunkturze zbrojeniowej. Fatalizm, o którym wspomina „Nowy Dziennik" jest wartością również niewątpliwie w oparciu o tę koniunkturę.

Cieszylibyśmy się, gdyby się okazało, że zbrojenia zaczęły odegrywać w gospodarce światowej mniejszą rolę niż dotychczas. Ale z drugiej strony nie możemy całkowicie zaufać uspokajającemu tonowi „Nowego Dziennika", a swoją politykę gospodarczą musimy dostosowywać do praw rządzących gospodarką światową. *P. L.*

Prezes Związku Dziennikarzy R.P. u Pana Prezydenta



P. Prezydent Rzplitej przyjął onegdaj na audiencji prezesa Związku Dziennikarzy R. P. red. Mieczysława Scie yńskiego. Zdjęcie nasze przedstawia moment z audiencji.

Nowe ceny mydła do prania

od 10 do 15 proc. taniej

WARSZAWA (Pat). Na wniosek komisji kontroli cen, ministerstwo przemysłu i handlu w drodze porozumienia z centralnym związkiem przemysłu mydlarskiego w Polsce ustaliło ceny detaliczne mydła, obniżone w w stosunku do dotychczasowych cen o ok. 10—15 proc., przy czym średnie i niższe gatunki mydła do prania potanieją właśnie o 15 proc.

Nowe ceny wchodzą w życie z dn. 1 maja rb. i od tego dnia mydło do prania ma kosztować w detalu: mydło do prania 1-szy gatunek firmowane nieopakowane, jak np. „Jeleń — Schicht", „Rewolwer" Majdego, „Polsot" Czwiklicer, Tukan, „Z wieżą" Adamczewskiego, „Z pralką" Kołłontaja, „Społem", „Rajskie" i t. p. — nie więcej jak 1.50 zł. za kilogram. Mydło do prania 2-gi gat. niefirmowane, nieco ciemniejsze w kolorze, najpowszechniej używane, nie więcej jak 1,25 zł. za kilogram i wreszcie mydło do prania 3-ci gat. niebieskie, t. zw. mydło marmurkowe, kosztować ma nie więcej, jak 1 zł. za kilogram. Nie zostały objęte obniżką a zatem nie zmienią ceny mydła, oznaczone jako „Extra" na równi z mydłami toaletowymi.

O wypadkach pobierania w detalu wyższych cen za mydło do prania tych gatunków, które uległy obniżce i których nowe ceny powyżej szczegółowo podano, należy we własnym interesie niezwłocznie informować władze administracji ogólnej.

180 rannych żołnierzy włoskich

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Gibraltaru, iż zatrzymał się tam parowiec włoski „Franca Fassio", płynący do Genui. Na pokładzie jego znajduje się 180 żołnierzy, przeważnie Włochów rannych w czasie ostatnich walk. Nie mogli oni znaleźć należytej opieki w Sewilli, gdzie szpitale są przepełnione.

1 maj wszędzie przeszedł spokojnie

W POLSCE.

WARSZAWA (Pat). W dniu 1 maja rł b. odbył się w całym kraju szereg obchodów pierwszomajowych, organizowanych przez legalnie istniejące organiazcje polityczne i zawodowe. Obchody odbyły się naogół w zupełnym spokoju. eJdynie w Warszawie pochód Bundu został zaatakowany przez odosobnioną grupę przy zbiegu ulic Miłej i Smoczej.

W wyniku zajścia parę osób zostało rannych, w tym 5-letnie dziecko, które zmarło.

W PARYŻU.

PARYŻ (Pat. Wielkie manifestacje pierwszomajowe były w roku bieżącym organizowane wyłącznie przez związki zawodowe o kręgu paryskiego. Dlatego też miały one charetkr nie tyle wspólnej manifestacji wszystkich ugrupowań lewicowych, lecz były wielką manifestacją sił generalnej konfederacji pracy.

W LONDYNIE.

LONDYN (Pat). Pierwszomajowa demonstracja socjalistów i komunistów, w pochodzie z południowej części Londynu przeciągnęła ulicami, udając się do Hyde Parku.

Naogół pochód pierwszomajowy nie miał charakteru wybitnie bojowego i liczny udział w nim dzieci ubranych w alegoryczne szaty i żywe obrazy tworzyły raczej tło odświętne i pogodne, aniżeli bojowe. Pochód i odbyte tym zebraniu przeszły w spokoju.

W MOSKWIE.

MOSKWA (Pat). Tgoroczna rewia 1 maja na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się według programu ustalonego od lat. Marszałek Woroszyłow dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, uszeregowanych na Placu Czerwonym, po czym rozpoczęła się defilada przed trybuną ustawioną przy mauzoleum Lenina, na której obecny był Stalin, otoczony wybitnymi przedstawicielami rządu, partii oraz armii.

Defilada oddziałów wojskowych trwała przeszło 2 godziny.

W BERLINIE.

BERLIN (Pat). Obchód święta narodowego trzeciej Rzeszy rozpoczął się od wczesnych godzin rannych.

Uroczystości rozpoczęły się olbrzymią manifestacją młodziży na stadionie olimpijskim.

Kanclerz wygłosił swą pierwszą w tym dniu mowę.

W godzinach południowych odbył się manifestacyjny przejazd kanclerza i najwyższych kierowników partyj przez centrum miasta do Lustgartenu.

Po krótkich mowach wstępnych min. Goebbelsa i dr. Leya zabrał głos kanclerz Hitler. Mowa jego miała charakter wyraźnie wewnętrzno — polityczny i w najważniejszych ustępach poświęcona była wewnętrznym konieczościom gospodarczym Rzeszy, związanym ściśle z przeprowadzeniem planu czteroletniego.

Autobusy w Londynie stoją

LONDYN. (Pat.) Od północy 6,298 autobusów, obsługujących z górą 200 linij, jest unieruchomione w 48 garażach stolicy.

Strajk rozpoczął się bez incydentu.

Jak zatopiono okręt „Espana"

BILBAO. (Pat.) Agencja Havasa donosi: Po otrzymaniu wiadomości o zatopieniu pancernika „Espana", wszystkie tutejsze organizacje polityczne i dzienniki umieściły w oknach zajmowanych przez się budynków olbrzymie napisy, zawiadamiające o tym zdarzeniu.

Szczegóły przebiegu walki są następujące: Angielski statek handlowy „Wrothan" zbliżał się do portu w Santander, przybywając z północy w chwili gdy na horyzoncie również na północy ukazał się „Espana" i starał się statkowi angielskiemu przeszkodzić w wejściu do portu. Równocześnie pojawił się powstańczy kontrtorpedowiec „Valasco" i nakazawszy angielskiemu statkowi zatrzymać się, dał w jego kierunku 7 do 8 strzałów armatnich. Okręty i statek znajdowały się wtedy w pobliżu wyspy Muro.

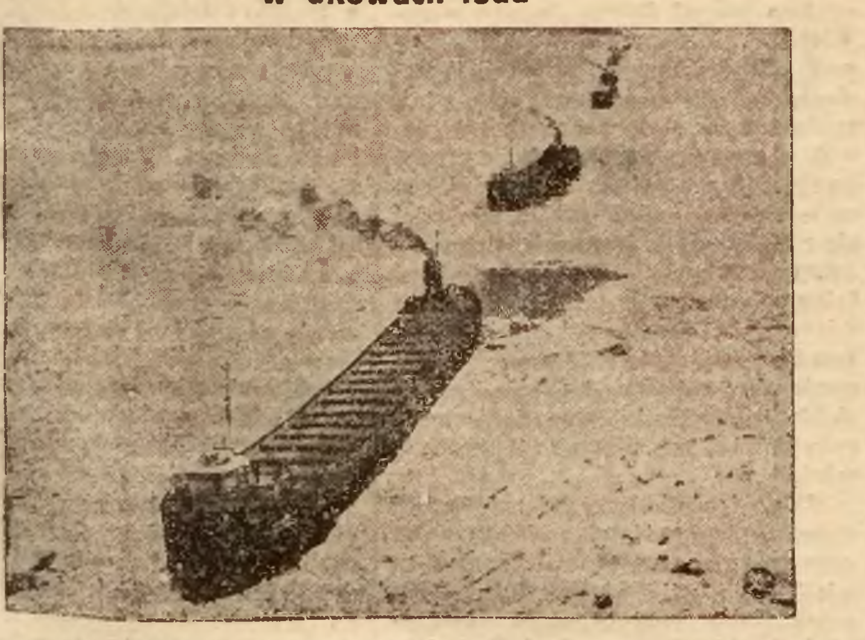
Wkrótce potem „Velasco" i „Espana" znalazły się poza obrębem wód terytorialnych i w tej chwili pojawiły się samoloty rządowe ,rzucając bomby na powstańcze okręty. Jedna z bomb przedostała się najprawdopodobniej przez luk do składu amunicji, gdyż pancernik zatonął bardzo szybko. „Velasco" zdołał uratować oficerów i część załogi „Espany", większość jednak zatonęła.

Statki rybackie znalazły na miejscu zatonięcia okrętu pływające na falach liczne książeczki wojskowe, berety falangistowskie, niemieckie dzienniki i dokumenty, nie zdoła.y jednak ocalić nikogo z załoki.

WALENCJA. (Pat.) Wiadomość o zatopieniu pancernika „Espana" wywołała wybuch entuzjazmu w kołach zbliżonych do rządu. Koła te podkreślają, że jest to pierwszy wypadek, aby potężny okręt wojenny został zniszczony przez bomby, zrzucone z samolotów.

Prasa podaje półurzędowe dane statystyczne, z których wynika, że powstańcy rozporządzają flotą o ogólnym tonażu 37.500 tonn, zaś flota rządowa liczy z górą 75.000 tonn.

W okowach lodu



Dziesięć wielkich parowców towarowych, przepływających przez jezioro Machigan, natrafiło na duże powierzchnie lodowe, z których nie mogło się wydostać. Dopiero po użyciu łamaczy lodów. Usunięto okowy zlodowaciałej tafli i statki mogły popłynąć dalej. Fakt ten jest tym wymowniejszy, że miał miejsce przed tygodniem, a więc w czasie pełnego przedwiośnia. Zdięcie przedstawia parowce, walczące z lodem.

22 maja może rozpocząć się strajk górników angielskich

LONDYN. (Pat.) Egzekutywa Federacji Górników zdecydowała wczoraj, iż wypowiedzenie pracy w kopalniach nastąpić ma już 8 maja, względnie, w okręgach, w których obowiązuje wypowiedzenie 7-dniowe, 15 maja, wyznaczając początek strajku węglowego na 22 maja o północy, co w praktyce wobec tego, iż 22 maja przypada w sobotę oznaczałoby, iż dniem strajku węglowego byłby poniedziałek 24 b. m.

Ogólnie spodziewają się jednak, że w ciągu tych 3 tygodni nastąpi porozumienie w sprawiepowrotu do pracy strajkujących od września r. ub. górników w kopalni Hartworth. Wczorajsza decyzja motywowana jest chęcią wywarcia nacisku na opornych dołąd właściciali kopalń.

Nożycami przez prasę

Święto pracy

„Kurier Poranny" jeżeli chodzi o sprawę święta pracy zajmuje w artykule wstępnym 1 maja stanowisko takie.

Jest w Polsce zatem miejsce na święto pracy — nie przesądzając, czy ma to się dziać akurat 1 maja — jest miejsce na kult pracy, jako na główny składnik naszej odmłodzonej i ulepszonej kultury narodowej. Nie ma natomiast miejsca na przeinaczenie święta pracy w święto międzynarodówki. Nie ma miejsca na wyzyskiwanie kultu polskiej pracy przez czynniki obce o obcych nam również dążeniach. Święto polskiej pracy, a święto obcej międzynarodówki to są dwie całkiem różne i przeciwstawne dziedziny.

Jest to innymi słowami to samo, co my napisaliśmy wczoraj w artykule wstępnym.

Inne pisma pisały podobnie przed paru tygodniami. A więc można powiedzieć, że opinia publiczna w Polsce jest przygotowana.

Pel-mel.

Rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego rozesłał do komitetów wojewódzkich następujący okólnik:

Dzień 12 maja, jako dzień Żałoby Narodowej, obejmuje kraj cały i Polonię Zagraniczną; proklamowany on będzie odezwą Naczelnego Komitetu, która zostanie rozesłana do Komitetów Wojewódzkich.

Nie od formy zewnętrznej, ale od nastroju wewnętrznego należy uczczenie Pamięci Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten przeto nie zostaje wolny od pracy.

Celem modlitewnego skupienia w godzinach przedpołudniowych odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Należy udostępnić jak najszerszym masom możność ich wysłuchania.

W rocznicę momentu zgonu, t. j. o godz. 20.45 zapanuje 3 minutowa „Chwila Ciszy".

W tym momencie ustaje wszelki ruch i dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy, motory, koleje.

W miastach chwilę tę poprzedzać będą:

od godz. 20.40 — 20.45 — dzwony i syreny fabryczne, sygnalizują zbliżając się „Chwilę Ciszy" — zapłoną wówczas przygotowane przedtem ogniska;

od godz. 20.45 — 20.48 — „Chwila Ciszy" — moment zakończenia chwili ciszy zaznaczą dźwięki dzwonów kościelnych i odczytanie przy ogniskach wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Jako widomy znak żałoby narodowej — wszystkie flagi państwowe opuszczone do połowy masztu, przewiązane krepą, jak również krepą przysłonięte w tym dniu winny być podobizny Józefa Piłsudskiego.

W Warszawie — na stopniach pałacu Belwederu, w Krakowie — na Wawelu i w Wilnie — na Rossie składane będą wieńce i kwiaty przez władze, organizacje społeczne i społeczeństwo.

Radio transmitować będzie nabożeństwo z Katedry o godz. 10, pogadankę dla dziatwy szkolnej od 11.30 do 11.57 nadanie werbli przed momentem ciszy i dźwięków dzwonów — po momencie ciszy.

Od godz. 20.50 — Hołd muzyki polskiej, poświęcony pamięci Marszałka Piłsudskiego w Filharmonii Warszawskiej.

Krzyczącym dysonansem byłaby w tym dniu skoczna muzyka w lokalach rozrywkowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś i jutro:

O godz. 12.15 pp. **„Złocisty ptak"** baśń sceniczna dla dzieci i młodzieży.

O godz. 4 p. p. **„Władczyni filmu"** ceny propagandowe.

O godz. 8,15 w. **„Tancerka z Andaluzji"** z udziałem Janiny Kulczyckiej.

3 i pół miliona na budowę szkół powsz.

w tem Wilno otrzyma 210 tys. zł.

WARSZAWA. (Pat.) Zarząd Główny Tow. Popierania Bud. Publicznych Szkół Powszechnych przydzielił Komitetom okręgowym Towarzystwa, działającym na terenie kuratorjów szkolnych, 1,570 tysięcy zł. na budowę publicznych szkół powszechnych, rozdzielając tę kwotę w sposób następujący: Brześć n/B. — zł. 210.000, Katowice — 25 tys. zł., Kraków — 240 tys. zł., Lublin — 120 tys zł., Lwów — 230 tys. zł, Poznań — 150 tys. zł., Równe — 160 tysł zł., Warszawa — 225 tys. zł., Wilno — 210 tys. zł.

Zaznaczyć należy, że wszystkie Komitety okręgowe Towarzystwa dysponują również własnymi funduszami w ogólnej sumie około 2 milionów rocznie, co łącznie tworzy na r. 1937 kwotę 3 i pół miliona zł., przeznaczonych na budowę szkół powszechnych.

Ta wielka kwota gromadzona jest ze składek członkowskich, zbiórek, ofiar i imprez Towarzystwa.

Uroczystości 3 majowe w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 3 maja r. b. odprawione zostanie w katedrze Św. Jana uroczyste nabożeństwo z udziałem Pana Prezydenta R. P., rządu, marszałków izb ustawodawczych i innych dostojników państwowych oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbędzie się rewia wojskowa na placu Józefa Piłsudskiego, którą odbierze Pan Prezydent R. P.

Rozwiązanie dalszych 10 kartell w przemyśle przetwórczym

WARSZAWA. (Pat) Orzeczeniem ministra Przemysłu i Handlu rozwiązano z dniem 1 b. m. dalszych 9 karteli w przemyśle przetwórczym oraz 1 międzynarodowe porozumienie kartelowe polsko-czechosłowackie. Rozwiązaniu uległy następujące organizacje kartelowe:

1) Kartel producentów drutów i gwoździ, utworzony w Warszawie dnia 30 marca 1935 r. w formie spółki podwójnej pod firmą „Biuro sprzedaży zjednoczonych fabryk drutu i gwoździ". W skład kartelu wchodziły 23 fabryki.

2) Kartel producentów rozjazdów kolejowych, krzyżownic, skrzyżowań oraz przecięć torów.

3) Kartel producentów części kutych dostarczanych dla P. K. P.

4) Kartel producentów łańcuchów i wędzideł.

5) Kartel producentów wentyli rowerowych oraz ich części.

6) Kartel producentów płyt sześciennych glazurowanych, utworzony przez 2 firmy.

7) Kartel producentów szpagatu, utworzony w Warszawie dnia 1 grudnia r. ub. pod firmą „Biuro kontroli szpagatów firm Stradom, Lenko i Rassalski" przez trzy fabryki.

8) Kartel producentów oleiny i stearyny, utworzony w Warszawie w sierpniu r. ub. przez dwie firmy. Kartel podwyższył ceny swoich wyrobów powyżej efektywnego podrożenia ich produkcji.

9) Kartel producentów przetworów owsianych, zawarty w Warszawie dnia 18 sierpnia 1936 przez dwie firmy.

Kronika telegraficzna

— **SĄD WOJENNY** w Szawlach skazał 8 osób za działalność komunistyczną na kary więzienia od 1 do 15 lat.

— **KONIE ARABSKIE Z POLSKI DO AMERYKI.** Na statek „Batory" załadowano 6 rasowych klaczy arabskich pełnej krwi, z których 4 pochodzą z państwowej stadniny w Janowej Podlaskiej, a dwie z hodowli prywatnych. Konie te zostały nabyte przez p. Dikinsena, znanego amerykańskiego hodowcę koni rasowych w Kalifornii.

Pierwsza wycieczka nauczycielska z Wilna do Łotwy

Dnia 2 maja o godz. 22-ej, wyjeżdża z Wilna pierwsza wycieczka nauczycielska do Łotwy.

Po za zwiedzeniem kraju wycieczka zapozna się z nauczycielstwem łotewskim i odwiedzi ośrodki polskie na Łotwie. Powrót do Wilna nastąpi 6 bm.

Otwarcie linii lotniczej Helsinki — Warszawa



Moment uroczystego powitania na lotnisku w Rydze wiceministra Komunikacji inż. Bobkowskiego i członków delegacji polskiej z dyr. naczelnym „Lotu" Mokowskim, udających się przez Rygę — Tallin do Helsingforsu, celem inauguracji linii lotniczej Warszawa — Helsinki, dzięki której komunikacja między północną a bliskim wschodem została skrócona do 2 dni. Delegatów polskich witali na lotnisku ryskim: łotewski minister Komunikacji Einbergs, poseł R. P. Charwat i przedstawiciele łotewskich władz lotniczych.

Teatr Jaraczą na Pohulance

Szkoła żon

komedia w 5 aktach Moliera, przekład Boya; reżyserja St. Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego, muzyka R. Palestra.

Raz więc jak za dawnych dobrych czasów — imć recenzent pędzi nocą do redakcji, by stante pede kropnąć swoje widzimisię. — Bo jakże inaczej, gdy jak za dawnych dobrych czasów — wielki aktor grał, teatr aż trząsł się z zachwytu, gorąco było, atmosfera była, Melpomena na parterze i na paradyzie królowała po dawnemu.

Jaracz, witany brawami krępy człowiek o nogach linoskoczka a twarzy mima, Jaracz przez trzy bite godziny dziwów dokazujący na scenie — najlepszym bodaj ze wszystkich żyjących jest uosobieniem tego jakiegoś dawnego, zatraconego człowieka teatru Wielkich Epok, jakiegoś ideału aktora, ekstraktu, którego w rzeczywistości, żywego, może nigdy nie było.

Spójrzcie na te balansy Arnolfa, czyli pana Rosochackiego, śledźcie jego mimikę gdy słucha zwierzeń Anusi lub Horacego, przypatrzcie się jego plecom, palcom, laseczce. — Oto cały alfabet **języka scenicznego** w niezwykłej doprawdy wyrazistości mowę ułożony! Wsłuchajcie się w głos: — te pomruki, te chrząknięcia potakujące, przeczące, obłudne, łakome, lub zgoła sprośne — gama cała; te „kwestie" — charkliwe, stłamszone jakby, nim się wyzwolą w nagłym wybuchu ambicji inteligencji, wywiedzione w pole i łamiącej człowieka pasji. Pięć aktów — bo cała komedia stoi tą głównie postacią — pięć aktów na scenie. Toczy się wartkim wierszem (świetny przekład Boya!) ta gra starości z młodością, sprytu i doświadczenia — z urokiem pierwszych uczuć, gra pełna niespodzianek i wahań, mistrzowską ręką ku nowej, dość okrutnej zabawie, stopniowanych, gra pełna dygresji, morałów, sentencyj, żartów i maksym wszelakich, — migotliwy potok retoryki, przemieszanej z liryką sięgającą dramatycznego wyrazu i z komiką, jak to u Moliera, ostrą, dosadną, bliską bufonady i groteski. Jaracz nic z tego nie uronił, albo tyle co nic. Słowu Moliera dał swe ciało i słowo zaczęło charkotać, albo grzmieć wedle potrzeby, a myśmy patrzyli i słuchali na jedną krótką chwilę z pod uroku artysty nie wyzwoleni. Jaracz publikę **w garściach trzyma.**

Z przedziwną naturalnością zrasta się ten aktor z naszymi pojęciami o teatrze Moliera, a raczej powiedzieć by trzeba — przedziwnie utrafia w odczucie widza współczesnego środkami, których dobrał, żeby nam Moliera pokazać. Pominąmy już jego partie z Horacym, czy Anusią, majstersztyki reagowania i „kontaktu". — myślmy o tych wielkich monologach, tyradach prawdziwych: — jak świetnie wydobyty, ożywiony i naturalny jest tam każdy koncept i każdy odcień myślowy, jak bezbłędną, znakomitą linię prowadzi Jaracz od melodramatu niemal do komedii i farsy! Jakby nic na świecie nie było prostszego.

Dość jednak o tym Arnolfie, bo miejsca zabraknie a rezultat ten sam będzie. Piszmy o **inscenizacji.** Zasługuje ona na szacunek nie mniejszy niż podziw dla wielkiego aktora.

Rozważcie o czytelnicy, jak naturalnie grały na scenie dekoracje — lub wcale nie naturalistyczne. Jak ważną rolę — znów pełną prostoty i sensu — spełniała **muzyka.** Dekoracje stwarzały atmosferę taką, że cokolwiek się działo na scenie, zdawało się tam już od dawna „wisieć w powietrzu". Muzyka zapowiadała wypadki, komentowała przeżycia i nastroje (jeśli tu można użyć tego z tak zgoła innym stylem zrośniętego słowa), akcentowała **rytm** akcji, **prowokowała** do gry, tej gry aktorskiej, która w teatrze molierowskim wywodzi się z niedawnego jeszcze wówczas — „wygrywania się". Przecież były kapitalne owe wstrząsy Arnolfa pod rytm odzywającej się muzyki, a jak to „pasowało" znakomicie! A owe hopki i pantominy z Agatką i Grzelą, tak nasiąkłe tradycjami teatru dell'arte, a cała powiedzmy niemal taneczność sztuki?

Oto więc mieliśmy od czasów „Edypa" najoczywiściej pod nos pokazane **co to znaczy teatr.** Że jest to wielka symfonia wielu sztuk: — żywego słowa, muzyki, ruchu (— tańca) i plastyki dekoracyjnej. Że jest to sprawa stylu oddającego wiernie atmosferę i konsekwentnego tonu. Że jest to gra zespołowa, misterna pajęczyna wiążąca i wzmacniająca indywidualne sukcesy przez delikatne nici kontaktów wzajemnych i podchwytywanych przez partnera(ów) w lot reakcyj. — O tym wszystkim można wiedzieć lub nie wiedzieć, pamiętać lub nie pamiętać, ale to działa na nas w teatrze i działa skutecznie, bo takie są prawa psychologii i sztuki.

Z wykonawców z prawdziwą sympatią obserwowaliśmy **Polakównę** (Anusia), widząc jak młoda „nasza" aktorka dociąga do stylu zgranej paczki, jak dzielnie sobie radzi ze stylem, psychologią i wszystkimi scenicznymi „fasonami". Jedyne zastrzeżenie, to pewien, powiedzielibyśmy, odcień dystansu w stosunku do naiwności w scenie pierwszego wyznania. Mniej przypadł do gustu jej partner **Pośpiełowski,** sylwetka sympatyczna i stylowa, ale jakby uwiedziona, roztopiona w owych właśnie stylowych kombinacjach i fasonach, ze szkodą dla czystości i specyficzności roli. Prawdziwie znakomity duet służących stworzyli **Kamińska i Daniłowicz,** dzielnie dopełniali całości pięknego widowiska Łuszczewski (Chryzald, przyjaciel Arnolfa), Żelski (doskonały Rejent) Maniecki i Orlicz.

Józef Maśliński.

—)o(—

Czy wójt ma być tylko poborcą podatków, dozorcą dróg i gmachów szkolnych

Turysta zachwycałby się tu pięknem krajobrazu. Podziwiałby lasy sosnowe, malowniczo rozłożone na łańcuchach wzgórz, na wężowate wstęgi paru rzeczułek i w dnie pogodne, pod opalającymi promieniami słońca rozkoszowałby się czystością „miejskiego powietrza". Rolnik dostrzegłby tu wręcz co innego: jałowe piaski, karłowate sosenki, nędzę wsi i wielki trud oraz cierpliwość miejscowej ludności, która z nieurodzajnej gleby potrafi wydusić tyle ,aby wystarczyło na wyżywienie i ubranie.

Gmina dworzecka, o której mowa, znajdująca się w powiecie nowogródzkim, może uchodzić za typowo rolniczą. Ludność jej opiera swą egzystencję prawie wyłącznie na rolnictwie. Nie ma tu ani fabryk, ani większych miejscowości, ani majątków które by w sezonie dawały prace większej ilości osób. Ziemia musi wszystkich nakarmić i ubrać.

TEREN WYBIERA GOSPODARZY.

Stosunek ludności wiejskiej do urzędu gminy jest znany. W biedzie szuka się u pana wójta lub sekretarza ratunku, wójta zaprasza się na rozjemcę w sporach rodzinnych, od urzędu gminy, wymaga się, aby za te pieniądze .które pobiera od obywateli gminy specjalnie dla samorządu gminnego, rozwijał działalność, mającą na celu podniesienie stanu gospodarczego, higieny, zdrowotności, opieki lekarskiej itp. Słowem aby za te pieniądze robił to, na co je nieraz z b. ciężkim sercem pod groźbą młotka sekwestratorskiego daje wieśniak ze szkodą dla żołądków własnej rodziny.

Większość wieśniaków rozróżnia już podatki państwowe od gminnych, orientuje się mniejwięcej także w tym że urząd gminny jest samorządem, to znaczy, że powinien przede wszystkim pracować dla dobra własnych mieszkańców dla polepszenia ich podstawy egzystencji —dla rolnictwa.

Zresztą wynika to z samej procedury wybierania rady gminnej.

Wszyscy dorośli wieśniacy obojga płci zbierali się w swoim czasie w gromadzie i wybierali rady gromadzkie, które obecnie, nawiasem mówiąc, nie mają nic do roboty.

Jak wiemy ostatnio z inicjatywy gen. Żeligowskiego zapytano te rady gromadzkie, najniższy stopień samorządu terytorialnego i najbliżej stoją cy wieśniaka, o potrzeby wsi, o ich zdanie na temat, co trzeba zrobić dla wsi, aby wydźwignąć ją gospodarczo. Na razie inicjatywa gen. Żeligowskiego pobudziła do życia rady gromadzkie tylko w powiecie wileńsko-trockim.

Otóż rady gromadzkie wybrały sołtysów gromadzkich, ci zaś radę gminną, z której już wyłonił się zarząd gminy i wójt. Są to rzeczy znane. Przypomnieliśmy je dla uprzytomnienia .że na czele gminy stoją najczęściej ludzie, którzy wyszli z terenu i są związani z nim bezpośrednio. Oczywiście w tych wypadkach, w których „czynniki" wyższe nie zabierały autorytatywnego i najczęściej bezapelacyjnego głosu i nie wskazywały swoich kandydatów.

ZADANIA WYMAGAJĄ ZAPAŁU.

Ne można zarzucić wójtowi ani zarządowi, że nie mają dobrych chęci. Wprost przeciwnie. Nowi ludzie przychodzą zazwyczaj z olbrzymim zapasem energii i chęci. Zresztą zadania samorządu gminnego są olbrzymie i wymagają tego od swoich kierowników. Na przykład wójt i zarząd gminy dworzeckiej patrząc na swój budżet, w wysokości 44 tysięcy złotych, pamiętając o potrzebach terenu i wiedząc o zadaniach swoich, mogą tylko zacierać ręce z zapału. Rzeczą oczywistą dla każdego z nich jest to, że co najmniej połowa budżetu powinna by była pójść na potrzeby fundamentu egzystencji ludności — na rolnictwo.

„Gospodarka rolna" — dział X — pozwala teoretycznie na zatrudnienie agronoma lub instruktora rolnego, kontrolera obór, na prenumeratę pism rolniczych, na organizowanie wycieczek rolniczych, na urządzanie konkursów, pokazów, na doświadczalnictwo rolnicze (tak potrzebne dla poznania piasków dworzeckich), na zakup narzędzi łąkarskich, na zakup buhajów (w gminie rasa krów pozostawia wiele do życzenia), knurów itp itp. Oprócz tego potrzebne są pieniądze na szczepienie ochronne, na popieranie spółdzielczości, na organizowanie wykładów, odczytów itp. Słowem zadania są olbrzymie. Nie można się nawet dziwić temu, że nowowybrani radni gminy są zazwyczaj zdumieni ogromem zadań i przerażeni myślą, że trzeba wszystko wprowadzić w ruch.

Oczywiście oprócz działu X — rolniczego w budżecie jest dział kultury i sztuki (utrzymywanie domów ludowych, bibliotek, czytelń publicznych, radioodbiorników, zapobieganie chorobom (szczepienia) itd. oraz działy — dróg i mostów, szkolnictwa i inne.

Dział X jest jednak najbliższy kierownikom gminy, pragnącym za wszelką cenę dźwignąć swój teren w górę pod względem gospodarczym.

PLAN GOSPODARKI IDZIE Z GÓRY

Dochodzi wreszcie do układania budżetu. Na zapał samorządu gminnego leje się zimna woda ze starostwa powiatowego. Pękają jak bańki mydlane piękne marzenia, twarda rzeczywistość zmusza do układania budżetu według szablonu poprzednich lat.

Na dział X za którym tęskni serce, z 44 tysięcy ,wyrywa się" zaledwie 300 złotych — w tym na druki itp. 110 zł. dla rolnictwa pozostaje 190 zł. Na administrację trzeba dać 23 tys. złotych, na drogi i mosty 1,309 złotych (wystarczą zaledwie na reperację mostów i dróg), na szkolnictwo (budowa szkół, dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli i tp.) — 15,5 tys. złotych itd.

Budżety gminne zarzynane są przez „zakres poruczony". Są to zlecenia władz administracyjnych i innych, które z wójta i pracowników gminy, słowem z urzędu gminnego robią swego rodzaju ekspozyturę władz administracyjnych i innych.

Urząd gminny musi załatwiać papierki, płynące nieprzerwanym, wartkim strumieniem z urzędów skarbowych, z ministerstwa, województwa, starostwa, urzędów statystycznych, musi wymierzać kary za wykroczenia drogowe, sanitarne i porządkowe, rejestrować bezrobotnych itd., i td. — słowem musi poświęcać na robotę za innych z pieniędzy własnych przeszło 80 procent swoich możliwości. Od początku istnienia samorządu w niepodległej Polsce walą się na niego coraz to nowe zlecenia z góry, powiększa się coraz bardziej zakres poruczony, coraz mniej pozostaje czasu i pieniędzy na gospodarkę własną .

Od zakresu poruczonego nie ma odwołania. Budżetu ułożonego według potrzeb terenu, na podstawie znajomości zagadnień, płynących z chat wiejskich w gminie, władze przełożone nie zatwierdzą. Bo taki budżet nie będzie posiadał na administrację dla załatwiania przede wszystkim kawałków płynących z góry aż 23 tys. złotych, a na rolnictwo zaledwie 300 zł.

Nie będziemy już opisywali jakie są skutki m. in. takiego układania budżetu. Znamy dobrze biedę wiejską, poziom uprawy roli, wydajność gleby itp. Rozpacz! W gminie dworzeckiej nie ma ani' jednego oddziału jakiejkolwiek bądź organizacji rolniczej. Resztę może sobie uzupełnić bardzo łatwo każdy kto zna choć trochę nędzę na wsi.

CZY JEST WYJŚCIE?

Czy może być z tej sytuacji takie wyjście, które by nie godziło w interes władz administracyjnych?

Wójt gminy dworzeckiej p. Antoni Romer sądzi, że przy tych możliwościach finansowych gmina mogłaby więcej zrobić, gdyby można by było obsadzić istniejące już etaty specjalistami ,jak agronomami, weterynarzami itd. Taki urzędnik specjalista rolnik miałby pewną robotę z papierkami, a jednocześnie mógłby znaleźć trochę czasu na pracę w zakresie swej specjalności w terenie, tak samo weterynarz.

Projekt ten jest dość oryginalny i śmiały, dla wielu może być nie do przyjęcia. Świadczy jednak o tym, że samorząd gminny znajdując się w ślepym zaułku i nie widząc wyjścia, gotów jest pójść na wszystko aby tylko stworzyć większe możliwości pracy dla dobra swego terenu. *Włod.*

Sensacje dnia

Sąd nie zgodził się na połączenie spraw Doboszyńskiego i towarzyszy

Z powodu odrzucenia sprzeciwu obrony o złączenie procesów inż. Doboszyńskiego i jego wspólników oskarżonych o najście na Myślenice, rozprawa wspólników odbędzie się przed trybunałem zwykłym.

Proces przeciwko 48 oskarżonym towarzyszom Doboszyńskiego rozpocznie się 19 maja, zaś proces inż. Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych — w pierwszej połowie czerwca.

Gorgonowa chce pozostać w więzieniu w Poznaniu

Z powodu przebudowy więzienia w Fordonie, Gorgonową przewieziono do więzienia w Poznaniu, o czym w swoim czasie donosiliśmy. Gorgonowa złożyła obecnie podanie do prokuratury w Poznaniu z prośbą o pozostawienie jej w tutejszym więzieniu do końca odbycia kary, t. j. na przeciąg lat 3, które pozostały jej jeszcze do odcierpienia.

O 50.000 zł. skarży St. Miłaszewski nieostrożnego szofera

Do Izby karnej Sądu Najwyższego wniosła skargę kasacyjną obrona szofera fabryki amunicji, Sawickiego, który skazany był w dwóch instancjach na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie przez nieostrożną jazdę wypadku ze znanym pisarzem Stanisławem Miłaszewskim.

Jak wiadomo, Miłaszewski w r. ub. przejechany został na ul. Ordynackiej przez samochód doznając skomplikowanego złamania nogi.

Pisarz musiał przebywać w następstwie przez dłuższy czas na kuracji w klinice chirurgicznej.

Z procesem karnym szofera wiąże się spór cywilny o odszkodowanie, gdyż pisarz domagać się będzie za doznane straty i cierpienia fizyczne, odszkodowania w wysokości blisko 50.000 zł.

Gorczyńska opuszcza szpital

Lekarze opiekujący się Marią Gorczyńską stwierdzili, że ogólny stan chorej ulega powolnej lecz systematycznej poprawie. Natomiast niezwykle silne bóle utrudniają wykonywanie ruchów (wstawanie, siadanie itp.), dokonywanych przymusowo na polecenie lekarzy. Stan ten potrwa przez czas dłuższy, którego bliżej określić nie można.

Ponieważ stan krwi poprawił się, na razie zaniechano drugiej transfuzji krwi.

Na prośbę p. Marii Gorczyńskiej, lekarze zgodzili się na przeniesienie jej w przyszłym tygodniu do własnego mieszkania.

Zamach petardowy na redakcję „Naszego Przeglądu"

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie zamachu petardowego dokonanego w czwartek wieczorem na lokal redakcji pisma „Nasz Przegląd" przy ul. Nowolipki Nr. 7 i 9.

Zamachu dokonano około godz. 10 wieczorem przez podrzucenie pod lokal, drukarnię i administrację tego pisma 3 petard o znacznej sile wybuchowej.

Jedna z petard rzucona do drukarni wzniecila pożar i uszkodziła linotyp. Na szczęście nikt nie został ranny. Odgłos wybuchów zaalarmował lokatorów domu. Wezwano straż i policję.

Na miejscu aresztowano jednego ze sprawców zniszczenia, 19 letniego Tadeusza Biernackiego, studenta 1 roku wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

Władze śledcze dokonały oględzin miejsca zamachu i zabrano odłamki petard. Aresztowanego st... ta po przesłuchaniu osadzono w więzieniu. W ciągu doby ub. dokonano dalszych rewizyj i aresztowano kilka o...

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Odkopanie dawnych murów obronnych Torunia

Podczas prac ziemnych na Placu Bankowym w Toruniu natrafiono na mury obronne średniowiecznych fortyfikacyj miejskich, graniczące z dawną fosą ,zasypaną w ub. wieku. Fragmenty murów zostały wyrównane aż do wysokości chodnika, aby widoczny był zarys dawnych fortyfikacyj Mur ten stanowić będzie tło dla ogródka, który zostanie założony na Pl. Bankowym.

Szukalski przed sądem

Znany i głośny ze swych występów publicznych artysta rzeźbiarz Stanisław Szukalski, przybył do Poznania i stanie przed sądem wraz z redaktorem odpowiedzialnym tygodnika „Tęcza", jako autor artykułu p. t. „Wieś i jej mieszkańcy", zamieszczonego w tym piśmie. Artykuł ten został skonfiskowany przez prokuraturę.

Kronika tygodniowa

O tempo urbanistyki

Prof. Mieczysław Limanowski w artykule pt. „W Wilnie ma głos urbanistyka" oraz prof. Morelowski i ks. Śledziewski na łamach „Kurjera Wileńskiego" poruszyli cały szereg arcyważnych zagadnień urbanistycznych. Nie mam zamiaru, jako niefachowiec, brać udział merytoryczny w tej dyskusji. Zresztą znawców urbanistyki w Wilnie raczej za wiele niż za mało. Chodzi mi raczej o wykazanie potrzeby tempa w dziedzinie między innymi, i zagadnień urbanistycznych.

Urbanistyka .jak każde zjawisko, posiada również i stronę polityczną. Interes naszej racji stanu w Wilnie wymaga 2 rzeczy:

1) zatarcia wieku XIX, który oszpecił i wykoszlawił wieki poprzednie.

2) nowej szaty, która by harmonizowała nie z wiekiem XIX i tęsknotą mieszkańców do „starych dobrych czasów przedwojennych", ale właśnie z Wilnem wieków poprzednich.

Te dwa drogowskazy powinny nam przyświecać w urbanistyce wileńskiej. Ale prócz tego istnieje jeszcze i trzeci czynnik — czas i ten właśnie czynnik przedstawia się najbardziej ujemnie.

Kilkanaście lat urbanistycznej wojny domowej i chronicznej stagnacji w urbanistyce doprowadziły do tego, że miasto w dziedzinie niematerialnej stało się pomnikiem bezruchu. Chodników przybyło owszem, rur kanalizacyjnych tysz. ale ani pomniki, ani uporządowanie śródmieścia naprzód nie ruszyły.

I oto w tym momencie kiedy już miał wyłonić się z poza 10-letniej mgławicy projektów pomnik Mickiewicza i powstać z martwych Plac Katedralny, jeden z najpiękniejszych placów w Europie, wybuchła druga wojna hiszpańska, obawiam się równie długotrwała, jak i pierwsza, chociaż mniej krwawa.

Nie chcę tu wchodzić w najzacniejsze intencje Basków, broniących odrębności estetycznej Wilna, ani też kwestionować patriotyzmu Lorenza — Melo, jeżeli istotnie to on nastaje na cnotę Placu. Tylko na miłość Boską kochani panowie urbaniści, esteci plastycy i doktorowie! Wejdźcie i w naszą sytuację, nas szaraczków, chodzących nie tyle po niebie co po kociołbie.

Pragniemy **nareszcie widzieć** Wilno jako tako w ruchu. Chcemy, ażeby **nareszcie** zaczęło się coś dziać. Obawiamy się, że zwolennicy „nie śpiesz się, pośpiejesz" zatrą ręce z uciechy i powiedzą: „jakże mamy urbanizować śródmieście, kiedy niewiadomo kto zdobędzie wileńskie Bilbao?"

I pod pozorem nierozstrzygniętych sporów, znowu schowają pomnik na lat 5 a Plac Katedralny na lat 10.

Osobiście, jako adoptowany baskijczyk staje raczej po stronie Basków... tylko może z jednym zastrzeżeniem. Jedna i ta sama epoka nie może budować całego życia na prawach nieposzlakowanej monumentalności. Przyszłe epoki może szczęśliwsze, spokojniejsze i zamożniejsze potrafią skierować większą ilość energii narodowej, na zaniedbane monumenty.

Epoka nasza która z niczego musiała tworzyć zręby elementarne, istniejące u wszystkich niemal narodów świata od tysięcy lat, jak np. chociaż by porty i marynarkę, część tworzywa musi pozostawić spadkobiercom.

Nie powinna więc tylko przede wszystkim psuć i niszczyć, ale i nie powinna porywać się na rzeczy zbyt kosztowne.

Możeby więc było lepiej, rozpocząć zacieranie wieku XIX-go poprostu na razie od takiej twórczości, której potrzeby nikt nie kwestionuje. **Możebyśmy na pomnik Mickiewicza wybrali miejsce, do którego miasto musiało by dorość, dostosować się.**

Wyrzucenie kilku milionów na zepsucie czegoś, jest o wiele szkodliwsze, niż pozostawienie tego pokoleniom następnym.

Mamy w Wilnie sporo potrzeb urbanistycznych, które możemy realizować bez ubiegania się o środki, których nam napewno nie dadzą na plany nieelementarne. Grunt ażeby przyśpieszyć samo tempo urbanizacji ogólnej miasta.

Czas płynie. Miasta w Polsce zrzucają dawną skórę. Wilno jedne trwa w bezruchu estetycznym, pomimo dużego ruchu, trzeba to lojalnie przyznać, w dziedzinie postępu materialnego (wodociągi, kanalizacja, elektryczność).

Ale same zdobycze materialne już nie wystarczają. Na kostkę kamienną zdobyło się Grodno, Słonim ba nawet Święciany. Na głównej pozycji obleganego Bilbao, ul. Mickiewicza króluje po dawnemu kociołeb.

Oto dlaczego wnoszę propozycję jeżeli nie pokoju, to rozejmu na froncie Baskijskim. Jeszcze 17 lat interesujących sporów na tematy urbanistyczne, a będziemy jeździli do Grodna ...na pokazowe wycieczki urbanistyczne.

No, bo Bilbao można wziąć, ale atrament nie wyczerpuje się tak prędko, jak dynamit.

Kazimierz Leczycki.

Palestyna — dominium brytyjskim

Królowi angielskiemu nadany będzie w dniu koronacji tytuł „Króla Jerozolimy"?

Jak donosi prasa żydowska rząd angielski postanowił jakoby nadać królowi angielskiemu, w dniu jego koronacji, nowy tytuł „króla Jerozolimy".

Prasa arabska protestuje przeciwko tej rzekomej uchwale rządu angielskiego. „Palestin" pisze, że pragnąc powiększyć liczne tytuły króla Anglii świeżym tytułem, Anglicy nie widzą niebezpieczeństwa, jakie podobny akt za sobą może pociągnąć. Jest to tym bardziej niebezpieczne w dobie obecnej, gdy Włosi czynią wszystko, aby pozyskać zaufanie islamu. Dziennik sądzi, że „Żydzi widzą chyba korzyść dla siebie w pogłębianiu przepaści między Anglią a światem muzułmańskim, w którym posunięcie rządu angielskiego wywoła największe niezadowolenie". W tym samym duchu pisze także organ naczelnego muftiego Jerozolimy „Al Liwa".

W urzędowej „Palestine Gazette" ukazało się rozporządzenie, proklamujące dzień 12 maja, w którym nastąpi koronacja króla Jerzego 6-go, świętem oficjalnym w Palestynie.

Władze gminy żydowskiej w Jerozolimie wezwały ludność żydowską do udekorowania domów w dniu 12 maja barwami angielskimi i żydowskimi i do masowego udziału w uroczystościach.

Dookoła bardzo uporczywych pogłosek o zamierzonym jakoby przez Komisję Królewską zaprojektowaniu podziału Palestyny wypłynęła nowa wersja. Prasa angielska zamieszcza dalsze szczegóły przewidujące skomplikowany sposób uregulowania prawno — państwowego statutu Palestyny. Podobno całej Palestynie ma być nadany statut dominialny, przyczym podział jego dominium na części arabskie, żydowski i angielskie ma być dokonany nie na stałe, lecz na pewien określony czas, po upływie którego Żydzi i Arabowie mieliby być skłonieni do porozumienia się w kierunku ścisłej współpracy. Co się tyczy obszarów, które miałyby być przyznane Żydom i Arabom, donoszą że Arabom miałaby być przydzielona Saronia, miejscowości górzyste, Żydom zaś pas nadmorski, większa część Galilei, Dolina Jezreeleska (Esdralon) oraz pewien obszar na południu Palestyny. Część która pozostałaby we władaniu angielskiem, obejmowałaby Jerozolimę i bazę morską w Haifie. Na tych obszarach pozostałby w mocy statut mandatowy.

ŻART NA STRONIE

Żółw i zając

„Kto wolniej dąży, ten szybciej zdąży" —
Powiedział do zająca żółw
Czuł w
Tej myśli swą przewagę.
Dotknięty zając rzekł:
„Uważam to za blagę,
Na przykład ty się wleczesz wolno,
A ja zwyciężę z tobą bieg".
Więc ruszyli
Ścieżką polną.
Niestety,
Żółw znowu pierwszy był u mety.
Bo w najbliższej willi
Porą wieczorową
Pan pouczał sługi:
„Najpierw zupę dać żółwiową.
Comber będzie drugi"...

W tym wyścigu fatalnym jest morał
[fatalny:
Skróć cicho jeden z drugim, gdy jesteś
[jadalny.

ŚWIATOPEŁK KARPIŃSKI.

AMERYKA.

Dwóch starych przyjaciół spotyka się po czterdziestu latach.

— Czterdzieści lat — mówi sędziwy Harison — to kawał czasu.

— Tak, tak — potakuje przyjaciel.

— A wiesz, Abrahamie, że życie moje nie było usłane różami. Od wczesnej młodości ciężko pracowałem. Na żadne zabawy nigdy sobie nie pozwalałem, nie piłem, nie paliłem, nie grałem w karty. Z kobietami nie zadawałem się. Wstawałem o szóstej rano, kładłem się o 10 wieczorem. I tylko dzięki takiemu trybowi dożyłem moich lat.

— No, ile na tym zarobiłeś?

Harison patrzy ze zdziwieniem na przyjaciela:

— Jakto, ile zarobiłem?

— Na tym zakładzie.

— Na jakim zakładzie?

— To tyś się nie zakładał?

— Nie.

Abraham patrzy z politowaniem na Harisona:

— To po jakiego diabła robiłeś to ...

WOJSKO.

Na dziedzińcu koszarowym wachmistrz Konewka woła:

— Rekrut Zalewajko, daliście koniowi siana?

Zalewajko pręży się służbowo:

— Tak jest panie wachmistrzu.

— A kto widział?

— Drugi koń.

(ze „Szpilek")

Dialog o filmach

ZYGMUNT:

Po amatorskim przedstawieniu zostały
dwa czaka ułańskie, srebrnobiałe
mundury, szable drewniane trzy;
Staś ma dwa nierasowe psy,
oraz piosenkę z sentymentalną miętą
jak dotąd — nigdzie nie przyjętą,
bo wadliwa muzycznie i zły styl ma...
warto wszystko to gdzieś wykorzystać!

WOJCIECH:

Pewnie. Przystąpmy — rzecz oczywista — do realizacji polskiego filmu.

Koledze poecie

Kolego łżesz, gdy twierdzisz, że ciebie
w stosunku do bliźnich miłość nurtuje,
żeś im przyjazny, żeś dobry w każdej
potrzebie:
przecież wciąż swoje wiersze drukujesz.

JWM.

W SĄDZIE.

Służący, który obraził swego pana, staje przed sądem i otrzymuje karę. Po skończeniu sprawy zwraca się do sędziego:

— Panie sędzio, chciałbym zadać jedno pytanie: czy służącemu nigdy nie wolno powiedzieć do swego pana „ty ośle!"

— Nigdy.

— Ale do osła wolno powiedzieć „proszę pana?"

— Tak.

— W takim razie: do widzenia, proszę pana!

SPOSÓB.

— Kelner! — woła zdenerwowany gość,—proszę spojrzeć na te owoce! Przecież one pokryte są pajęczyną!

— Niech pan szanowny się nie gniewa, ale co mieliśmy zrobić, żeby uchronić je od much?...

TROSKLIWA.

Pan radca Starypiec udaje się do biura, żona wręcza mu na progu mały pakiecik.

— Co to jest kochanie?

— Środek na niewypadanie włosów.

— To pięknie, ale mnie nie wypadają.

— Tobie nie, ale twojej sekretarce. Masz zawsze tyle włosów na marynarce!

PO GRYPIE.

— Dzień dobry panu! No i cóż czy jest pan już zupełnie zdrowy? Czy po ostatniej grypie nie pozostały żadne komplikacje?

— Owszem jedna.

— Jaka?

— Pielęgniarka. Została moją żoną.

Materiały do „Żartu na stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikulki.

Dar Narodowy 3 maja

Dorocznym zwyczajem w dniu 3-go Maja rozpocznie się na terenie całego Państwa zbiórka na Dar Narodowy.

Praca P. M. S. cieszy się najwyższym uznaniem i poparciem decydujących w Państwie czynników oraz całego społeczeństwa.

Tam, gdzie z powodów formalnych lub braku środków nie ma szkoły państwowej, śpieszy z pomocą Macierz Szkolna. Zakłada i utrzymuje szkoły powszechne i zawodowe tworzy biblioteki, organizuje kursy i odczyty dla dorosłych, dla przedpoborowych, dla gospodyń wiejskich i t. d.

Naczelnym hasłem Macierzy jest: „nie pozwolimy, by choć jedno dziecko polskie uległo wynarodowieniu". W pracy tej wspiera ją całe społeczeństwo i wiele organizacyj młodzieżowych, zawodowych, wojskowych i t. d.

Pracuje ona bez rozgłosu i reklamy, a tylko raz do roku organizuje tydzień, podczas którego działalność jej staje się tematem artykułów, publikacyj, by w ten sposób zachęcić społeczeństwo do pomocy moralnej i finansowej. Jednocześnie dowiadujemy się, że poprzednie „Dary" nie poszły na marne. Rok rocznie liczba szkół kresowych zwiększa się. Osiągnęła ona obecnie cyfrę 222. Bibliotek kresowych posiada Macierz przeszło 1700. Ilość absolwentów 34 szkół zawodowych wzrasta w miastach, tworząc w ten sposób warstwę polskiego mieszczaństwa.

W dziedzinie oświaty i wychowania dzieci jesteśmy krajem nadzwyczaj zacofanym. Analfabetów mamy około 32 proc. i jednocześnie 15.000 bezrobotnych nauczycieli.

Z tych względów, kiedy w dniu 3 Maja bezinteresowni kwestarze Macierzy wyciągną puszki ofiarne z prośbą o datek, nikt nie może odmówić spełnienia tego obowiązku. Setki tysięcy dzieci bezszkolnych — to paradoks który musi być czym prędzej usunięty.

Robotnicy „Ardalu" żądają podwyżki

Nasz korespondent donosi:

Ostatnio korzystając z obecności w Lidzie właściciela fabryki „Ardal" Mełupa Salkmona, delegacja robotników fabryki „Ardal" wznowiła swoje żądania, które szły po linii przyjęcia do pracy starych robotników, zatrudnionych przed strajkiem, oraz podwyżki płac. Na jedno i drugie żądanie Mełup dał delegacji odpowiedź odmowną. W związku z odmową podwyżki płac w dniu 28 kwietnia 20 robotnic zatrudnionych w dziale konfekcji przy stole taśmowym nie przystąpiło do pracy, udając się do Mełupa z żądaniem podwyżki płac. Mełup robotnic nie przyjął wzywając do siebie delegację fabryczną, której oświadczył, że na podwyżkę płac się nie zgadza. Robotnice po dwugodzinnej przerwie do pracy przystąpiły.

Jednocześnie administracja naszego pisma przyjęła następujące ogłoszenie:

DYREKCJA „ARDALU" IDZIE NA RĘKĘ SWOIM ROBOTNIKOM.

Dowiadujemy się, że w związku ze zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby, Dyrekcja fabryki obuwia gumowego „Ardal" w Lidzie, pomimo iż stawki zarobkowe arbitrażu ministerialnego obowiązują do końca bieżącego roku, wchodząc w ciężkie położenie rzesz robotniczych, postanowiła przyznać podwyżkę stawek minimalnych w wysokości c/a 10 proc.

SYLWETKI

„Batory"



„Batory" dostał Krzyż Niepodległości.

Ten, kto pamięta chłopaczka roznoszącego „bibułę" po miastach i zaściankach, chłopca z POW, tropionego przez moskali i szwabów w Warszawie i „chłopczyszcze" w szynelu, nie tyle do kostek co do podeszwy, ten się szczerze ucieszy z odznaczenia „Batorego". Bo „Batory" chociaż ze wszystkimi premierami jest na wy, jednakże kariery nie zrobił. Żyje jak ptaszek albo inna leśna poeta ze skromnej pensyjki i przegania pesymizm ludzki samym swoim widokiem.

Codziennie od 4 do 5 oprócz dni poświątecznych i pogalowych zjawia się u Rudnickiego z roześmianą gębą, dybiąc na zaniedbywane mężatki, samotne „panienki" i przyjacioły do których można gadać bo czytają gazetę i żłopią kawę.

Pewien filozof, który zna „Batorego" od lat 20 twierdzi, że „Batory" nie tylko nie postarzał, ale się w ogóle nie zmienił. „Batory" to nie Smętkówna, zauważył mędrzec, zawsze taki sam i nie zna smętków!!! Że „Batory" nie zna smętku to rzecz pewna! Czy ktoś kiedy widział go w złym humorze? Czy kiedykolwiek klął, albo złorzeczył? Zdaje się, że można byłoby wyznaczyć 1000 złotych nagrody dla łaskawego znalazcy, a jeszcze nie znalazłby się nikt kto by mógł pokusić się o nagrodę.

„Batory" jest cząstką bodaj najistotniejszą nie „starego", ale współczesnego Wilna: jego cyganerii dziennikarskiej najwierniejszym filarem. Jest przyjacielem całego Wilna jako całości, od opozycji do ortodoksji prorządowości, od starego do młodego, od ułana do panny; od księdza do uroczej mężatki, która go nazywa „nasza mężczyzna".

Nie znać „Batorego" jest rzeczą w Wilnie tak samo niemożliwą, jak ominąć Plac Katedralny, albo nie widzieć Góry Zamkowej. „Batory" łazi wśród murów Wilna jak kot z kotów. Wyrzućcie go do Poznania — zaraz wróci. Wyślijcie do Lwowa, za tydzień przypełznie. Kiedy jedzie do Warszawy robi wielką drogę. Kota nie oderwiesz od pieca, „Batorego" nie oderwiesz od Wilna. Przyrósł do jego murów, rudnicze je nie stroni się w Ustroniu, hałasuje w Zaciszu, jest uczynny, ma dobre serce, wszyscy go lubią... no i jakże by mógł żyć bez Wilna, bez jego starych murów, bez jego ludzi serdecznych i swojskich. Bohaterska młodość i szczęśliwa teraźniejszość... za młodość dostał Krzyż, troszkę za późno... wolał myśleć o innych, wysuwać innych... Sam łaził po Wilnie, odganiał gębą smutki ludzkie i żył.

To też napewno nie ma człowieka w Wilnie, który by się nie cieszył, że przypomniano sobie „o naszym Batorym..." W światku niewieścim też zapanuje radość. Kot wileński nie ma wrogów. Stare mury lubią swego kota, bez żadnych różnic i bez żadnych wyjątków.

Amigo.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Improwizował na scenie...

Groteskowy proces rozgrywa się obecnie w sądzie okręgowym w Paryżu. Aktorami procesu są: z jednej strony aktor Barouche, z drugiej dyrektor teatru. Barouche był od dłuższego czasu utrapieniem dyrektora, który nie mógł darować aktorowi jego manii improwizowania na scenie podczas gry, Barouche urozmaicał tekst swej roli powiedzeniami, wersetami, o jakich nie śniło się autorowi. Daremne były skargi i prośby dyrektora, Barouche obiecywał poprawę a z chwilą gdy znalazł się na scenie zapominał o danej obietnicy i mówił od siebie, wprawiając w przerażenie suflera, wywołując na widowni oznaki nieumiarkowanej wesołości.

Wreszcie wyprowadzony z równowagi dyrektor wymówił aktorowi posadę. Barouche zaskarżył dyrektora do sądu. Na sprawie dowodził Barouche, iż improwizował z musu niejako, tekst bowiem grywanych sztuk był często tak „idiotyczny", jak się wyraził, i pozbawiony sensu, iż dla ratowania sytuacji improwizował, co zresztą miało wyniki pomyślne dla autora. Dla potwierdzenia i poparcia swoich wywodów zażądał aktor przesłuchania szeregu świadków z pośród publiczności. Świadkowie ci, mają, według aktora, stwierdzić, iż improwizowane wstawki Barouche'a odznaczały się dowcipem i trafnością, nie tylko więc nie szkodziły sztuce, ale pomagały do osiągnięcia sukcesu. Ponieważ dyrektor ofiarował ze swej strony przedstawienie szeregu świadków z pośród krytyków teatralnych jak również widzów, którzy mieli wyrazić opinię wręcz przeciwną opinii świadków ze strony aktora, sąd postanowił wobec tak skomplikowanej sytuacji zażądać od dyrekcji teatru złożenia kilku egzemplarzy grywanych ostatnio sztuk oraz odłożyć rozpatrzenie ostateczne sprawy i przesłuchanie świadków obu stron aż do obznajmienia się z treścią inkryminowanych improwizacyj i repertuaru teatralnego.

PRZYGODY WIEJSKIE

Żony czy „kobyły"?

Nikt pewno na świecie nie ma takiego zmartwienia, jak Łysy Jan, ze wsi Jałcy, gm. Jodzkiej.

Każdemu przecie wiadomo, że

SAMOTNOŚĆ NIE JEST SŁODKA.

Odczuł to Łysy Jan na własnej skórze i zaczął zaglądać co wieczór do chaty nadobnej sąsiadeczki Marii Szymonowej. Przyszło wreszcie do „konieczności" małżeństwa. Była jedna wszakże przykrość. Jan potrzebował panny z posagiem, a panna Maria miała tylko ładną buzię. Przy tym do panny Marii często przychodził garbaty Witek i można było w ostateczności całą „winę" zwalić na niego. Proponował ten Witek podobno nawet małżeństwo, lecz Maria odmówiła, gdy na horyzoncie zjawił się urodziwy Jan.

PEWNEGO RAZU,

gdy przyszedł Jan do swojej Marysi ta mu oświadczyła:

— Musisz sa mnoj czymskarej ażanitsia.

— Jeżeli da tobie „baćka" w posagu kobyłę, to ożenię się, — odpowiedział Jan i poszedł wcześniej, niż zwykle do domu.

„Baćka" jednak uparł się:

— Poczekaj, aż kobyła ożrebi się, wtedy będzie dla nas stara, a dla ciebie młoda.

DO RUDEJ ZOSI.

Jan nie mógł dłużej czekać. Nadchodziła wiosna roku 1936. Trzeba było wyruszać wkrótce z pługiem w pole, a on nie miał konia.

Tymczasem w sąsiedniej wiosce Zagorie, siedziała już trzeci dziesiątek lat w stanie panieńskim Ruda Zocha. Mówiono o niej powszechnie w okolicy, że jest panna z posagiem. Nikt jednak nie zaglądał do siennika, ani pod poduszki jej ojca i pieniędzy nie liczył, dlatego też nie bardzo temu wierzono.

Stary ojciec Rudy Stanisław, zaniepokojony jednak o przyszłość córki, postanowił zrobić jej reklamę.

Pojechał pewnego razu na jarmark do Brasławia, kupił młodą klacz za 400 zł. i oświadczył:

— To posag dla Zosi.

Skutek był natychmiastowy.

W najbliższą sobotę przyjechał „swat". Był nim, Jan Łysy ze wsi Jałcy.

DWA ŚLUBY.

W parę tygodni, odbyły się w pobliskiej cerkwi w Zamoszu dwa śluby. Jana Łysego z Rudą Zochą i Garbatego Witka z Marią Szymonową.

Nie wiadomo, jak się to stało, ale rodzice Marii, zgodzili się dać jej starą klacz, a sami zaczekać na „młodą". Mówiono o tym dosyć nawet głośno, w całej wiosce, że nie obeszło się tu, bez jakiegoś cichego, a wstrząsającego dramatu.

Dość tego, że ożenili się jednocześnie dwaj kawalerowie i wzięli sobie po żonie i po „kobyle".

W NIESPEŁNA ROK.

Powstała najprzód tragedia w życiu Garbatego Witka. Klacz wprawdzie nie ożrebiła się, ale zato żona w 7 miesiącu pożycia małżeńskiego powiła aż dwu synów. Kobiety wiejskie licząc po kilkadziesiąt razy na palcach rąk miesiące od ślubu, udowodniły mężowi, że bliźnięta nie są jego.

Witek rozczarowany i przygnębiony swym „szczęściem" zamierza teraz sprzedać klacz, żeby czym prędzej uzyskać... rozwód.

Jeszcze bardziej dramatyczna historia powstała w życiu Jana.

Z chwilą, gdy się dowiedział, że Witek w posagu otrzymał również „kobyłę" odrazu stracił afekt do swojej Zosi. Nie mógł przeboleć, że jemu dawano Marię bez „kobyły" a Witkowi dano „kobyłę". Chował jednak na razi swój ból w sercu i udawał zadowolonego. Jakże zresztą nie mógł być zadowolonym? Kiedy wyjeżdżał na rynek, lub w pole, cała okolica podziwiała piękną klacz.

Możeby Jan i pogodził się w ostateczności ze swym utrapieniem, gdyby nie powstała w jego życiu

NOWA TRAGEDIA.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. zamierzał pojechać na jarmark do Brasławia. Wyszedł rano wsypać „kobyle" owsa i spostrzegł, że zamek od chlewa jest złamany a „kobyły" — nie ma. Żona jego, Zocha zaczęła wyrywać z rozpaczy włosy, a Jan pobiegł na posterunek policji do Jodów. Policja zaalarmowała inne posterunki. Przeszło jednak kilka dni, a nigdzie nie udało się natrafić na ślad.

W POSZUKIWANIU

Jan, przygnębiony i złamany, zarzucił torbę na plecy i z kijem w ręku udał się sam na poszukiwania. Chodził przez parę tygodni od miasteczka do miasteczka, po powiecie brasławskim, i wypatrywał po jarmarkach swojej „kobyły". Przyszedł też na teren powiatu dziśnieńskiego, gdzie go spotkałem właśnie na terenie gminy zaleskiej. Śpieszył do miasteczka Łużek. Od niego też dowiedziałem się o powyższej jego tragedii.

— Co pan uczyni — pytam — jeśli „kobyła" nie znajdzie się?

— Może wyjadę do Łotwy, lub pójdę sobie gdzieś w świat i stanę za parobka, ale do domu już nie wrócę — odpowiada z goryczą.

Co mu po Zośce bez „kobyły"?

Włodzimierz Bieruiakowicz.



Na pogorzelców gm. bielickiej

W skutek akcji, podjętej przez prasę wileńską — do Nadzwyczajnego Komitetu Niesienia Pomocy Pogorzelcom (konto w PKO Nr. 51846 — Zarząd gm. Bielica) napływają zewsząd ofiary.

Z pierwszą doraźną pomocą pośpieszył p. starosta Tadeusz Mikłaszewski z Lidy, wpłacając Komitetowi 470 zł., oraz mieszkańcy gminy bielickiej, dzieląc się z nieszczęśliwymi współobywatelami swym skromnym kawałkiem chleba. Lidzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży Szkolnej na rzecz Komitetu dla dożywiania dzieci pogorzelców z Bielicy Falkowicz wręczył złotych 100.

Trzej 10-letni przedstawiciele szkółek z Poniemońców i Piaskowców w pierwszy dzień rozpoczęcia akcji Komitetu, zebrali wśród swoich kolegów i koleżanek 200 jaj i kilka złotych Kosz z jajami przydźwigali do gminy mówiąc: „to dla naszych kolegów i koleżanek z Bielicy i Falkowicz, którym wszystko spłonęło".

Na apel prasy wileńskiej z pomocą pośpieszyli: ks. dziekan Hipolit Bojarunice — 25 zł., ks. Edward Zdanowicz z Jelnej — 10 zł., p. Rafał Buywid z Landwarowa — 5 zł., p. dr. Stasiewicz z Lidy — 10 zł., — pracownicy i mieszkańcy gminy Bieniakonie — 17.80 zł., Kasa Stefczyka z Bielicy — 10 zł., mleczarnia — 10 zł., spółdzielnia „Los" — 5 zł., p. Adam Bajkacz — 5 zł., p. Józef Siluk — 3 zł., p. Piotrowski Wł. — 5 zł., p. Michał Kilimnik — 3 zł., p. Narcyz Jasiulewicz — 1 zł., p. Wł. Bałabański — 3 zł., p. starosta Miklaszewski — 5 zł., p. Włodzimierz Nawrocki — 10 zł. p. dr. Zienkowicz Jerzy 10 zł., p. Aleksander Piotrowski — 1 zł., p. Jan Hul — 5 zł., Spółdz. Spożywców „Jutrzenka" Niecicez — 25 zł.

AB.

Zgon dziekana w Lachowiczach

Dn. 28 kwietnia br. w godzinach rannych zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dziekan rz.-katol. kościoła w miasteczku Lachowicze, pow. baranowickiego, ks. Mikołaj Ikonowicz. Ksiądz Ikonowicz liczył lat 48, święcenia kapłańskie otrzymał w 1913 roku w Pińsku z rąk ks. bisk. Zygmunta Łozińskiego. W Lachowiczach na dekanacie pozostawał od 1932 roku.

Pogrzeb odbył się 30 ub. m. — Z Klecka na pogrzeb udał się prob. kościoła p. wezw. Trójcy Przenajświętszej ks. Tadeusz Grzesiak, z Pińska udał się ks. bisk. Niemiro, sufragan diecezji pińskiej w zast. ordynariusza ks. bisk. Kaz. Bukraby. W.

Landwarów

— **Wystawa Prasy Katolickiej.** Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Landwarowie urządza w dniach 6—9 maja rb. w Landwarowie imprezę kulturalną p. n. Wystawa Prasy i Książki Katolickiej. Na wystawie będą eksponaty wydawnictw i czasopism katolickich z całego świata, mapy, wykresy, fotografie i t. p. Eksponaty prasy i wydawnictw fachowych częściowo przy własnych stoiskach, jak: Lniarstwa, Zielarstwa leczniczego, Radia, Spółdzielczości, Nawozów sztucznych i in. Każdy odwiedzający otrzyma w upominku czasopisma. Wstęp na wystawę 20 gr. Wycieczkowicze jadący w dniach od 6 do 9 maja do Trok lub Landwarowa mogą zwiedzać tę ciekawą wystawę.

— **Zarząd Oddziału Strzeleckiego w Landwarowie** po porozumieniu się z Głównym Komitetem Obchodu Dnia Lasu w Wilnie przyjął na siebie obowiązek w dni. 23 ub. m. wysadzić drzewkami lipy dwukilometrowy odcinek traktu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na dzień ten zostali ściągnięci strzelcy z pododdziału Grzegorzewo, Landwarów i Ludwikowo w liczbie 30, którzy pod kierownictwem kom. Ditmajera, oraz personelu N-ctwa Wilno wykonali swą pracę. Praca ta została zilustrowana przez komendanta podokręgu Z. S. Wilno, ob. Okr. Z. S. Pitnera oraz prezesa Zarządu Pow. Z. S. Szelkinga.

Po zakończeniu sadzenia drzewek strzelcy otrzymali śniadanie, oraz książeczki pt. „Poznajmy las".

Komendant Podokręgu Z. S. podziękował zebranym za wykonaną pracę, podkreślając jej znaczenie.

Wilejka pow.

— **Walne zebranie członków Koła Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych** w Wilejce odbyło się w dniu 30 kwietnia. Na zebranie przybyło bardzo mało członków, bo tylko 14, gdy tymczasem Koło liczy ich przeszło 120. — Widać więc, że członkowie nie interesują się działalnością swego Koła, chociaż regularnie opłacają składki członkowskie. — Zebranie z całym uznaniem wyrażało się o wysiłkach dotychczasowego zarządu w składzie: p. p. Bielewicz, Buklad i Rodziewicz. Nowy zarząd został utworzony z następujących osób: prezes p. Jan Bielewicz, członkowie p. Sarnowska, p. Szajner, Abramczyk i Bezdel.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Rogowską, Buklada i Zieniewicza.

Liczba członków koła prawdopodobnie wzrośnie w najbliższym czasie przez wstąpienie podoficerów z miejscowego KOP-u.

W. R.

— **Szkoła powszechna w Wilejce przygotowuje się do dorocznego koncertu.** W roku bieżącym na program koncertu złoży się opracowanie regionów wileńskiego, krakowskiego i Mazowsza w pieśniach i tańcach z uwzględnieniem stosownych strojów. Koncert, podobnie zresztą jak i w roku ubiegłym odbędzie się w ogromnej sali wydziału powiatowego, która przy tego rodzaju imprezach zostaje zapełniona publicznością.

Koncerty szkoły powszechnej w Wilejce mają już urobioną opinię i dają znaczny dochód, który przeznacza się na zaspakajanie potrzeb życia szkolnego. W. R.

Nowo-Wilejka

— PROGRAM ŚWIĘTA 3 MAJA. — Z inicjatywy Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej na terenie Nowej Wilejki został zorganizowany Komitet Obchodu Święta Narodowego 3 Maja, w skład którego weszli przedstawiciele wojska, samorządu, duchowieństwa, szkół, kolejarzy, młodzieży akademickiej, zakładów Mozera i inn.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany burmistrz Rzepiela, przewodniczącym sekcji imprezowej przedstawiciel kol. P. W. J. Żebryk, a sekcji finansowej — Z. Morysińska.

Program obchodu: 3 maja rb. — godz. 9 — Zbiórka wszystkich organizacyj i szkół z pocztami sztandarowymi przed gimnazjum, skąd nastąpi wymarsz na błonie; godz. 10 — nabożeństwo, po czym defilada wojskowa, P. W., szkół i organizacyj; godz. 12 — akademia na placu przed gimnazjum.

Program akademii: 1) okolicznościowe przemówienie, 2) chór młodzieży szkolnej, 3) deklamacje, 4) obrazek sceniczny, 5) taniec ludowy, 6) koncert orkiestry wojskowej.

W razie niepogody nabożeństwo zostanie odprawione w kościele parafialnym, a akademia odbędzie się w sali Ogniska KPW.

Wśród pism

— 8-STRON. NR. 19 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi wiersz Słonimskiego, artykuł Mariusza Dawna o obyczajach ludów dzikich, głos Zawodzińskiego o kwestii żydowskiej, recenzje Pruszyńskiego, Schulza i Breitera z nowości wydawniczych, artykuł Quidama o dwóch encyklikach papieskich, wspomnienia Wittlina i Jabłońskiej o Franciszku Fiszerze, felieton sportowy Malczewskiego, recenzje filmowe Zahorskiej, sprawozdanie Wallisa z wystawy architektury wnętrza, oświadczenie znakomitego prawnika francuskiego Maurice'a Garcon w sprawie, czy można przestać być członkiem Akademii", „Camera obscura", aktualności. —

Turgiele

— **Oddz. Zw. Strzel. w Turgielach** urządził dla swych członkiń i członków w lokalu świetlicy, święcone na które zgromadziło się 45 osób. Kierownictwo oraz przygotowanie do tak miłej uroczystości, objęła p. Zofia Andruszówna, przemówienie zaś okolicznościowe w zast. prezesa Związku, wygłosił p. Banio Kandyd. Uroczystość zakończono pieśnią strzelecką.

Niemenczyn

— **Sadzenie drzewek przez Z. S.** — Dn. 22 kwietnia br. strzelcy pododdziału Z. S. Niemenczyn z wiceprezesem Zarządu Oddz. — Kom. Oddz. oraz keir. Pracy Świetlic. — w szyku zwartym, z łopatami przemaszerowali przez miasteczko, na odcinek traktu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zawrzała gorąca praca. W przeciągu 3 godzin zasadzono 170 lip pod kier. fachowych instruktorów ze służby leśnej oraz szkoły ogrodniczej w Wilnie.

W sadzeniu drzewek brał udział kom. Powiatu Z. S. st. komp. Z. S. p. Knocbe.

Uczestnik.

Stołpce

— **Kurs kroju i szycia w Tulonce.** — Staraniem Koła Gospodyń Wiejskich w Tulonce został zorganizowany 10-ciotygodniowy kurs kroju i szycia. Uczęszczało na kurs 30 słuchaczek. Uczyły się, jak samodzielnie, tanim kosztem a ładnie ubrać rodzinę. — Prezeska Koła G. W. p. Czyściecka Paulina i instruktorka p. Konstancja Szydłowska nie szczędziły trudów, to też zakończenie kursu i wystawa prac słuchaczek były wspaniałą ilustracją pożytku tej pracy. Szczególnie zaimponowały komplety z płótna wiejskiego ozdobione gustownymi haftami i misterną pajęczyną mereżek. Były stroje dla dorosłych i dzieci, były ręczniki, obrusy, serwety, fartuchy tak jeszcze mało w naszej wsi używane. Przyjemnie zadziwiał brak przesadnego gromadzenia nieużytecznych fatałaszków.

Wierzymy, że praktyczny zmysł i rzadko spotykana energia Zarządu Koła Gospodyń Wiejskich w Tulonce w dalszym ciągu powodować będą stałe kształcenie się ludności wiejskiej i osiąganie nowych wartości gospodarczych.

Po zwiedzeniu wystawy odbyło się przedstawienie, zorganizowane przez Koło Osadników Wojskowych oraz koncert chóru i zespołu mandolinowego Rodziny Urzędniczej w Stołpcach.

W zakończeniu kursu w Tulonce wzięły udział Koło G. W., Koło Zw. Rezerw., Kółko Rolnicze, Spółdz. Spożywców i Koło Osadników Wojskowych na czele z p. Henrykiem Czyścieckim. M. C.

Słonim

— **OGRÓDKI DZIAŁKOWE.** Z inicjatywy i przy pomocy Funduszu Pracy w Nowogródku Zarząd Miejski Słonima urządza w r. b. ogródki działkowe dla 20 bezrobotnych. W tym celu został od najęty plac o obszarze 17 tys. m^2, należący do miejscowej parafii rz.-kat.

Wołożyn

— **Nadużycia w Zw. Drobnych Rolników.** Starostwo Powiatowe w Wołożynie po dokonaniu lustracji Zw. Zawod. Drobnych Rolników w Wołożynie stwierdziło, że w zarządzie tego związku popełniano nadużycia, przywłaszczając składki członkowskie i nie prowadząc żadnych księgowań.





Przymusowy wykup na cele reformy rolnej

W dniu 29 ub. m. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim jawna rozprawa administracyjna w przedmiocie ustalenia wynagrodzenia za przymusowo na cele reformy rolnej wykupioną przez Skarb Państwa nieruchomość ziemską maj. **Zabłowszczyzna** o obszarze 68,6862 ha, pow. wilejskiego, b. własność Henryka Koziełł - Poklewskiego, przy czym wynagrodzenie za powyższą nieruchomość zostało ustalone w wysokości 29.560 zł. w złocie.

Z Bazaru Przemysłu Ludowego

W sobotę odbyło się walne zebranie członków Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie. W sprawozdaniu podkreślono, że w związku ze zmniejszeniem zakupów wyrobów lnianych w ostatnich latach przez wojsko zyski i obroty Bazaru spadły b.znacznie. Zysk z ok. 24 tys. zł. w r 1933 spadł do sumy nieco ponad 3 tys. zł. w r. 1936. W planie pracy na przyszłość przewidziano wzmożenie ekspansji na wewnętrznym rynku.

W uzupełniających wyborach do Rady weszli: Dyr. Wil. Izby Rolniczej Inż. **J. Czerniawski**, dyr. T-wa Lniarskiego inż. **A. Perepeczko**, konserwator dr. **Piwocki** i prof. **Moszyński**.

Płatność podatków w maju

W maju płatne są następujące podatki:

Do 25 maja — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w kwietniu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I i V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Do 31 maja — podatek przemysłowy od obrotu za 1936 r. (po odliczeniu wpłaconych zaliczek) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, o ile nakazy płatnicze zostały płatnikom doręczone najpóźniej w dn. 1 maja br.

Do 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu 1937 r.

Do 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1937, przez osoby prawne.

Do 5 maja — podatek od energii elektrycznej. pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 kwietnia 1937 r.; do 20 maja — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni maja.

Ponadto płatne są w maju zaległości od roczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodnie z naturą, kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie, wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Listy Orzeszkowej

„...I cała rozmowa popłynęła dwoma tymi torami: ona mówiła: duch, ja: umysł, ona Bóg, ja: natura, ona przeznaczenie lub zrządzenie, ja: temperament itd. Rozmawiałyśmy głośno i panowie przysłuchujący się z tego i owego obozu śmieli się po cichu"...

O jakież obozy chodzić tu może i co znaczy ta rozmowa, w której dwie kobiety, ostentacyjnie używają innego języka? Jest to wyjątek z listu Orzeszkowej do Jeża (Zygmunta Miłkowskiego); rozmowa miała miejsce w warszawskim salonie, w roku 1880, a przeciwniczką „postępowej" Orzeszkowej była ówczesna redaktorka Bluszczu, Ilnicka, filar obozu klerykalno-zachowawczego, dokładnie opisana w cytowanym liście z właściwym autorce, nieraniącym humorem. Ten drobny fregment wprowadza nas od razu w świat „Dwugłosów".. Listów tych większość, a zwlaszcza te do Jeża i Konopnickiej pisane sprzed 1890 roku, są wspaniałym dokumentem dla zilustrowania rem życia z tych lat polskiej inteligencji, tej najlepszej, nadającej charakter swej epoce, tej, dzięki której mówić można o polskim pozytywizmie, jako okresie zupełnie wyraźne mającym oblicze. Z listów Orzeszkowej dowiedzieć się można jak się ten polski pozytywizm tworzył, co wyróżniało postepowców, stanowczo podkreślających rozdział z konserwatywna częścia społeczeństwa, jak konsekwentnie żyli i działali ludzie, którzy się pod sztandar wolnej myśli zaciągneli, jak to wyglądało na codzień.

Jak np. młodziutkie kobiety Eliza Orzeszkowa, a potem Maria Konopnicka (ta ostatnia już jako żona hreczkosieja i matka 6-ga dzieci) czytają dzieła klasyków nowej wiary: St. Milla, Chevaliera, Buckle'a, Roschera, Baina, Ribota, a przede wszystkim Spencera. Orzeszkowa, odrywając się od własnej pracy literackiej, tłumaczy Taine'a, a pierwsze fragmenty dramatyczne Konopnickiej przedstawiają walkę swobodnego ducha ludzkiego z tradycją kościoła. — Uczyć się, czytać, poznawać! — Orzeszkowa ubolewa na brak solidniejszego, naukowego przygotowania, przez co ograniczyć się musi do pisania powieści, chociaż poważna publicystyka byłaby, jak jej się zdaje, lepszym i skuteczniejszym narzędziem zmiany poglądów społeczeństwa...

Wytarte dzisiaj frazesy o kapłaństwie, odpowiedzialności pisarza, mają w listach Orzeszkowej pełną wartość i świeżość. To był czas, kiedy wiele z nich dopiero sformułowano, a i hasła materialistycznego światopoglądu miały żarliwość nowej wiary, głoszone przez elitę moralną i umysłową narodu.

Orzeszkowa pod koniec życia odstąpiła od agnostycyzmu, który i przedtem nie wystarczał jej uczuciowej naturze. „My, którzy nic o Bogu nie wiemy — pisała — nie mamy komu dziękować za pomyślne życie, a wdzięczność jest dla wielu koniecznym odruchem duszy".

To też w roku 1910 pisze o pozytywizmie już w kategoriach historycznych, wyznając wiarę w Boga i życie pozagrobowe, pozostawiając sobie jedynie swobodny sąd o kościołach i duchownych. Przecież właśnie antyklerykalizm jest najczerwieńszym sztandarem obozu postępowego; Orzeszkowa zwalcza wpływy duchowieństwa jako szkodliwe dla narodu i jednostek. Przez dłuższy czas, np. w listach do Jeża, lęka się o młodą Konopnicką, pozostawioną w Warszawie bez opieki i pomocy odpowiednich ludzi. No i stało się! W którymś liście gorzko donosi Orzeszkowa, że w Warszawie wyspowiadali Konopnicką. Obecni byli przy tym Pług i Ilnicka, a Konopnicka „płakała tak, że serce bolało na nią patrząc. Nie ze skruchy to jednak było — zapewnia Orzeszkowa — ale z bardzo zrozumiałego wstydu i żalu nad sobą"... Ten szczegół, może błahy, jest dość typowy dla bojowego okresu pozytywizmu, kiedy Orzeszkowa do najśmielszych i najzuchwalszych należała i gorszyła znaczną część społeczeństwa.

Nie tylko jednak od zacofanych klerykałów musieli się odcinać polscy pozytywiści. Przynaglona pilną potrzebą społeczną pisze Orzeszkowa broszurkę p. t. „Patriotyzm i kosmopolityzm", a dalej w szeregu utworów beletrystycznych porusza problem „Dzieci świata". Ta sprawa bardzo wiele miejsca zajmuje w jej listach. Od nowego światopoglądu blisko było do zaniku patriotyzmu, Orzeszkowa wytęża więc umysł, aby przekonać młodych postępowców, że polskość zawsze dotąd z tradycją i kościołem nierozerwalnie związaną, zachować należy i trzeba, kosmopolityzm zaś do nihilizmu i rozbicia moralnego i życiowego prowadzi. Orzeszkowej, która za swą postępowość niejednokrotnie oskarżana była przez konserwatystów dosłownie o zdradę narodową, o polskość, przysporzenie istotnych wartości polskiej kulturze zawsze niezmiernie gorąco chodziło. „Trzeźwy" pozytywizm posiada dziś w naszych oczach sporo wzruszającego sentymentu, nie zdziwmy się więc, że podczas pobytu w Krakowie zignorowana przez hr. Tarnowskiego i innych „jedynych strażników polskości" Eliza Orzeszkowa przeżywa święte chwile zachwycenia, płacząc nad trumną Kościuszki.

W oczach nas, czytających listy do Jeża, rozwijają się też dzieje księgarni Orzeszkowej w Wilnie i wydawnictwa jej spółki z lat 1879—1882. Ogromna praca, włożona w założenie i przetrwanie polskiej placówki, pomimo wszelkich ukazów i czujności Rosjan, pomimo dużej obojętności społeczeństwa polskiego, niewykorzystującego nieraz i tych szczupłych możliwości narodowego życia kulturalnego, jakie od czasu do czasu przy zwolnionym ucisku można było uzyskać. Zawsze aktualna w listach sprawa emancypacji kobiet, radość z jaką pisze autorka Marty, o każdym rzemieślniczym warsztacie, założonym przez panny ze szlacheckich domów — to wszystko wzrusza czytelnika. Przez wiele lat (co widać zwłaszcza z obszernych listów do Jeża), Orzeszkowa z serdeczną troską krzątała się w polskim życiu kulturalnym, jakby w gospodarstwie, za które i ona odpowiedzialna była. Pamięta o wszystkim — i jakie pisma obesłać trzeba listami z Litwy, i aby np. doradzić Jeżowi, który organizował cykl odczytów polskich naukowców za granicą, żeby nie o sprawach narodowych mówić, ale raczej przez wkład widoczny do wspólnej kultury europejskiej imię Polski przypominać, i zwłaszcza o czym by napisać trzeba, co przetłumaczyć, żeby najwyraźniej luki piśmiennictwa polskiego wypełnić. Trzeba było... „w braku innych ,bardziej powołanych" — bo Orzeszkowa jest bardzo skromna — odrabiać w niezmiernie trudnych warunkach ogromną robotę, przecież całe społeczeństwo, całe życie polskie przeorać chcieli pozytywiści. Głęboko wzruszające są jej listy, jeśli się spróbuje znaleźć odpowiednik dzisiejszy pracy podobnie celowej, ofiarnej i wytężonej. W stosunku do ludzi serdeczna i prosta jest Orzeszkowa, otaczana wielkim szacunkiem i miłością przez swoich korespondentów. W wylewnych listach, wymienianych z Konopnicką, Marię nazywa Elizę jasnym, dobrym, błogosławionym duchem, Eliza Marię złotą, kochaną gwiazdą. Tak już się dziś nie pisze, to jest owa afektowana dla nas frazeologia „trzeźwej" epoki. W listach do Jeża, Reymonta, Krzemińskiego, a zwłaszcza do Jeża, Orzeszkowa pisze bardzo prosto, żywo, dając całe obrazki ze swego życia, długie, solidnie argumentowane wywody w poruszanych kwestiach, ciekawe przez wyczerpujące poruszanie spraw nie wymagające niemal komentarzy. I tak też się już dziś nie pisze, to jest rzeczowość, prostota pokolenia tamtych ludzi. Bezpośredniość i szczerość ;brak w tych wszystkich korespondencjach jakiejkolwiek dyplomacji i zmysłu intrygi, hojna serdeczność dla ludzi niezmiernie sympatycznie zarysowują postać Orzeszkowej.

I po wglądnięciu przez te „Listy" w jej świat, rozrachunki nasze z Orzeszkową w jednym tylko się nie zgodzą, w dziedzinie ocen artystycznych. Bo jakże nie protestować, kiedy autorka tak artystycznie dobrych powieść! ,jak „Nad Niemnem", będzie nas przekonywać, że Świętochowski lepszym był beletrystą od Prusa, że powieści T. Jeża są bardzo zajmujące, że Wyspiańskiego „Wesele" ma, owszem, głębię myśli pomimo formy jasełek, że wreszcie Żeromskiego „Dzieje grzechu" to przestępstwo przeciw narodowi, a cała jego twórczość marnowaniem talentu. Tu się już rozmijamy z Orzeszkową. W swoim czasie, tworząca sama życie umysłowe Polski, tak bardzo, tak istotnie tym co najlepsze była Orzeszkowa ze swym pokoleniem związana, tak je dobrze reprezentowała, że niepodobna jej było przekroczyć jego granic. A tu już po roku 1900-nym zaczęto i poezje z innego kruszcu wydobywać i ten jakiś niewidzialny punkt ciężkości życia narodowego, jego serce i sumienie przesunęło się gdzieindziej.

Dagmara Dworakowska.

Do Łobodowskiego zamiast — o Łobodowskim

Nie mogliśmy wobec nienadesłania „materiału rzeczowego" — opiniować nowego tomu laureata Nagrody Młodych. Chcąc przecież jakoś się „wywiązać" cytujemy fragment „Listu otwartego do Osipa Łobody", który — zamiast recenzji — wydrukował w „Prosto z mostu" Bolesław Miciński, krytyk, filozof, poeta i fajczarz w jednej osobie. List ma motto „zdieś russkij duch — zdieś Russju pachniet" i prowadzi do takich konkluzyj:

„W nieprzemożonych brzegach miota się Dniepr szeroki, porywa ciężkie glazy, srebrzystą pianę przędzie"...

Ładny wiersz? — ładny. Nawet bardzo ładny... no, tolko, sobstwienno gaworia, wy użo mnogo, mnogo takich stichow napisali. Eto uże — znajetie — wsiem izwiestno nie bywszy w seminarii („Da" — skazal Tołstoj, wychodia iz bani). Jej Bohu! Zamieczatielnyje stichi, no — sami panimajetie — skuczno... skuczno... wsio krugom Rassija.:: Ponim barba.:: ticha ukrainskaja nocz'... Dniepr... Kazaki..:

Rosyjska „bieszenaja zakuś" zawsze taka sama: ryby, (śledź), wino (wódeczka) i owoce (ogórek). Zakąseczka się nie zmienia, ale piosenki... szeroki przecież repertuar: „Swinjami my radiliś świnjami my pamriom", „Kawallery nie chwalajtie dam niże talii wam gawariat". „Da czewo narod dachodit — samawar pa relsam chodit". „Za caria, za rodinu, za wieru". „Allawerdy!". Bałałajkarzom aż ręce mdleją, cyganie się zanoszą, liryczeskije piewice z kafesznntantów aż poczerwieniały z wysiłku, taka rozmaitość melodyj, bo to i „Oczy czornyje" i „Czajka" i „Jamszczyk" i „Lilowyj niegr" — już i kozaka tańczym na stole (bit' pasudu, my nie możem żyt' bez szampanskawo!) już brylantowym pierścionkiem na lustrze piszem: „Nina". „Tania", „Maruśia" — a wy, krugom niepieremienno.

Trzeba przestroić lutnię, nie ma rady, najwyższy czas. Chod — parachod, a kak niet z czewo, tak z bubion:

„My wsie garim adnim żełanjem
Skariej dabratsa da Maskwy
Uwidiet' wnow karawananje
I wspiet' Boże Carla chrani"!

Nie chcecie „białych", mogą być „czerwone": „Car ispugalsa", „Jabłoczko", „Sonce wschodit i zachodit a w naszej turmie tiemno". „Wstawaj padymajsa raboczyj narod". Mogą być i białosino-czerwone (choć wiadomo: „bielyj — sinij — krasnyj — żyd prekrasnyj", jak to dowcipnie śpiewali bojownicy trzeciej międzynarodówki).

NIE O PRZEKONANIE TU CHODZI, ALE O WIERSZE. Trzeba przestroić lutnię, obojętne na jaki ton, byle na inny. Dobre bywały wiersze, nawet świetne, ale już własną substancję zjadamy więc przez szacunek dla poetyckiej przeszłości i poetykę trzeba zmienić i repertuar. Może by tak o francuzikach iz Bardo, o kiczliwych polaczyszkach, o gier mancach co to wydumali abiezjanu. Ja toże russkij czeławiek i łatwinja nie nawiżu no sami panimajetie — o wiersze tu chodzi, prawda? Żeby to czasem waszym „Demonom" nie zaśpiewali

„Madam Katz ubieritie Boriu
Wied' rebionok sam nie rad
Na palu on zdielał morie...
...Szag w pieriod i szag nazad
Szag wpieriod, szag wpierod. A tiepier: „Daj milyj drug na szczastje ruku!"

Wasz

BOLESŁAW KAZIMIROWICZ MITINSKIJ.

IZABELLA PAWLUCIÓWNA

INNA WIOSNA

Przez czarne miasto księżyc sączy się jak wino
I tylko nad tramwajem chabry z płomyków rosną.
Ludzie całują z bram na bursztynową wiosnę,
tu czółna płyną rzeką, dalej mgłami płyną.

Spieniła wiosna ludziom na balkonach gusła,
syple się przez nich dreszcz, jak słońce przez łodygi.
My zaś z krwią więcej w chusty wypluwamy igieł,
I wielkie, czarne kwiaty wiargnęły nam w lustra.

—ro.

NIM BRZASK

Nim brzesk różowe ciało
wyłuskał
ze śnieżnych muślinów
jaskółki czarnosine
otarły się gdzieś o biel.

Strumień, co rzęclą szalał po kamieniach
upadł nawznak wśród mchów
i w chłodny śmiech się zamienił.

W powietrzu się rozpinał
od snów pawlooki ogród —

Szłam
przechylona od szczęścia,
jak od kosza winogron.

KRONIKA

— **Renesans powieści historycznej.** Poruszany już wielokrotnie na łamach prasy temat odrodzenia powieści historycznej polskiej w związku z dziełami Z. Kossak-Szczuckiej i szczęśliwym debiutem Hanny Malewskiej, autorki „Żelaznej Korony" — znajduje swoje pendent także w literaturze zagranicznej. Tak więc, ostatni numer (81) niemieckiego czasopisma pn. „Boersenblatt fuer den Deutschen Buchhandel" przynosi ciekawe dane na ten temat. Oto na 150 powieści, jakie pojawiły się w sez. jesiennym 1936 r., około 100 książek, a więc 65 proc. produkcji, stanowią powieści historyczne, przy czym obok powieści mających charakter zdecydowanie historycznych, pojawiają się książki typu vie romancee, względnie powieści z naukowym opracowaniem historycznym i in. Z ogólnej ilości zaledwie 20 powieści stoi na pewnym poziomie, a tylko pięć posiada wysoką wartość literacką. Ciekawym jest fakt, że żadna z tych powieści nie porusza tematów politycznych, rys charakterystyczny dla psychiki współczesnych Niemiec. Autor cytowanego artykułu w „Boersenblatt" określa sytuację krótko słowami: „Ucieczka ku historii". Jak wielkie jest zapotrzebowanie dobrej powieści historycznej, świadczy ilość przekładów z języka niemieckiego na języki obce. Z wymienionych wyżej 100 książek pojawiło się 30 przekładów, z czego najwięcej przypada na język angielski i skandynawski, pięć na francuski i pięć na język polski.

— **Najbliższe nowości Mortkowicza.** Wydawnictwo J. Mortkowicza, zapowiada w najbliższym czasie ukazanie się dzieła poświęconego rzeźbie włoskiej z okr. jej wspaniałego rozkwitu — średniowiecza i odrodzenia. Tekst napisał znany historyk sztuki — Mieczysław Sterling. Retrospektywną książkę będą zdobić reprodukcje w liczbie 180. Poza tym z powieści ukażą się w nakładzie Mortkowicza „Thibauttowie" R. Martina du Garde, cykl głośnej powieści francuskiej i nieśmiertelny „Don Kichot" Cerwantesa w przekładzie E. Boyego, w tanim wydaniu popularnym. Z zakresu pozji — Marii Jasnorzewskiej „Róża dla Safony" oraz „Wiersze dla dzieci" Jana Brzechwy z ilustracjami Franciszki Themerson. Wkrótce również pojawi się drugie wydanie „Baśni Andersena" z ilustracjami Dulaca, oraz „Przygody Piotrusia Pana' Barrie'go z ilustracjami Rackhama.

— **Powieść Kossak-Szczuckiej Po litewsku.** Z Kowna donoszą: Znana powieść historyczna Zofii Kossak Szczuckiej „Król trędowaty" jest obecnie, za zgodą autorki, tłumaczona na język litewski.

— **Kraków Bałuckiemu.** W roku bieżącym przypada stulecie urodzin Michała Bałuckiego, pisarza który całą swoją twórczością i życiem najsilniejszymi więzami złączony był z Krakowem. Jako pierwsza zapowiedź zwrotu pojęć i uznania należnego pisarzowi, niedocenionemu za życia, którego obojętność i szyderstwo krytyki pchnęły do samobójstwa i który skończył tragicznie jak większość wybitnych ludzi jego epoki, odbył się staraniem Związku Zawodowego Literatów na Uniwersytecie Jagiellońskim odczyt Józefa Wiśniowskiego p. t. „W stulecie Michała Bałuckiego". Prelegent podkreślił wielkie wart. dorobku literackiego Bałuckiego, który był jednym z najpłodniejszych pisarzy i dramaturgów polskich, oraz zwrócił uwagę na jakże wyraźny i dokładny obraz starego Krakowa, występujący w jego dziełach, starego, mieszczańskiego Krakowa, którego Bałucki nieodrodnym był dzieckiem. Kończąc swoje przemówienie, składając hołd pisarzowi, wyraził prelegent przekonanie, że w związku z stuletnią rocznicą urodzin pisarza tak znamiennego dla Krakowa i zasłużonego, zarząd miasta nazwie jego imieniem jedną z ulic, gdyż biust na plantach powstał z inicjatywy prywatnej; zwrócił się także pod adresem teatru im. J. Słowackiego o godne uczczenie autora „Domu Otwartego". W drugiej części wieczoru lektor UJ. dr. Wł. Dobrowolski i odczytał wiersze pisarza z II wydania „Wyboru poezyj", oraz fragmenty „Domu Otwartego" i „Białego Murzyna".

— **Wspomnienia lwowskie Stanisława Wasylewskiego.** Jak dowiaduje się Polska Informacja Literacka, znany pisarz Stanisław Wasylewski wydaje w niedługim czasie u P. Przeworskiego nową książkę pt. „Niezapisany stan służby'. Będą to wspomnienia lwowskie z okresu przedwojennego, kiedy to — jak wiadomo — Wasylewski zajmował się satyrą i dziennikarstwem. Książka, która pełna jest nieznanych szczegółów z życia lwowskiej cyganerii, kończy się odzyskaniem niepodległości i obroną Lwowa. „Niezapisany stan służby" napewno wywoła wielkie echo w prasie codziennej i literackiej. Tom będzie liczył 15 arkuszy druku.

— **Nowa powieść Andrzeja Struga.** Wczesną jesienią rb. ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa powieść Andrzeja Struga, drukowana w roku ubiegłym w Tygodniku Ilustrowanym, pt. „Miliardy". Narazie wyjdzie z druku tom I, gdyż ostatnia choroba wielkiego pisarza stanęła na przeszkodzie całkowitemu opracowaniu dzieła.

— **Jeszcze o Montaigne.** Ukazała się książka pt. „Le vrai Montaigne, theologien et soldat" (Prawdziwy Montaigne, teolog i żołnierz). Autor jej, Marc Citoleux, dzieli książkę swoją na nast. rozdziały. 1) Dlaczego prawdziwy Montaigne został przeinaczony? 2) Legenda o Montaigne'u. 3) Montaigne teolog i humanista. 4) Żołnierz. 5) Żołnierz katolicki. 6) Moralność i asceza Montaignea.

— **Fraszki piórka Pronaszki.** Krakowski Związek Art. Plastyków wznowił swoje wieczory, cieszące się wielkim powodzeniem w kulturalnych sferach Krakowa. W ubiegły piątek sala kawiarni Domu Plastyków była widownią „filmu rysunkowego" Zbigniewa Pronaszki, pt. „Tak Cię widzą jak Cię piszą" W szer. barwnych rysunków zilustrował artysta z wrodzonym mu dowcipem dosłownie popularne powiedzonka mowy potocznej. Tryskające humorem i inwencją rys., owe „fraszki piórka Pronaszki". komentarzami opatrzył Adam Polewka. Wieczór miał wielkie powodzenie i powtórzony zostanie w bieżącą środę.

— **Zagranica interesuje się „Wyprawą Kijowską" gen. Kutrzeby.** Jak dowiaduje się Polska Informacja Literacka, literackie agencje wydawnicze zainteresowały się świeżo wydaną przez Gebethnera i Wolffa książką gen. Tadeusza Kutrzeby pt. „Wyprawa Kijowska 1920". Książkę tę, która przynosi wiele rewelacyj historycznych, zakupili Niemcy i Francuzi, natomiast z Czechosłowacją ciągną się jeszcze pertraktacje.

— **„Z intymnego życia Bernarda Shaw'a".** Popularny dramaturg, którego sztuki wystawiają wszystkie teatry Europy i Ameryki, Bernard Shaw nie pali, nie pije wina, likierów, kawy, a nawet... herbaty. Wiadomościami tymi podzielił się z członkami Towarzystwa Jaroszów dr. Nussbaum. Wyjaśnił również z jakich powodów Shaw stał się jaroszem. „Dlatego, że ojciec mój nigdy nim nie był" — oświadczył poważnie pisarz, a ojciec kiedyś zwracając się do Bernarda powiedział: „Widzisz nie udało mi się wiele rzeczy w życiu, nie naśladuj mnie zatym". — Shaw znany z błyskotliwego dowcipu jest niejednokrotnie tematem autentycznych „kawałów". Na jednym z balów wydanych na cel dobroczynny słynny dramaturg zgodził się zatańczyć z jedną ze swoich natrętnych wielbicielek. Tańcząc nie odzywał się wcale do rozentuzjazmowanej kobiety. Milczenie przerwała tancerka, mówiąc: „Tańczenie ze mną nie sprawia Panu przyjemności" a na to odpowiedział Shaw: „Zapomina Pani, że to jest bal dobroczynny".

KRONIKA

MAJ
2
Niedziela

Dziś Zygmunta
Jutro Kr. Korony Polskiej

Wschód słońca — g. 3 m. 40
Zachód słońca — g. 6 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1. V. 1937 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr północny
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 2.V 1937 r.

Dziś pogodnie o przejściowym zachmurzeniu w ciągu dnia.
Dość ciepło.
Słabe wiatry z północo-zachodu.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Sala Miejska będzie przystosowana do potrzeb orkiestry symfonicznej.** Zarząd Klubu Muzycznego, jednoczący muzyków naszego miasta zwrócił się do Zarządu Miejskiego z prośbą o wyrażenie zgody na dokonanie prebudowy sceny w Sali Miejskiej w celu dostosowania jej do potrzeb orkiestry symfonicznej.

Magistrat, podzielając całkowicie godną poparcia intencję Klubu Muzycznego, zmierzającą do krzewienai muzyki poważnej w Wilnieoraz biorąc pod uwagę, że miasto nie posiada odpowiedniej sali koncertowej, postanowił na własny koszt przebudować scenę w sali miejskiej przystosowując ją do potrzeb orkiestry symfonicznej.

— **Na oświetlenie uliczne.** W kwietniu elektrownia miejska zainstalowała oświetlenie uliczne przy ul. Ogórkowej, Kalwaryjska Góra, Strzeleckiej oraz w ogrodzie Cielętniku od strony parku Żeligowskiego. Pozatem zagęszczono oświetlenie przy ul. Żydowskiej, Jatkowej i Gaona.

— **Badanie cen.** W związku z ustaleniem nowych cen na artykuły pierwszej potrzeby jak: kawa, herbata, kasza i inne, z dniem wczorajszym specjalnie wydelegowane przez władze administracyjne lotne komisje kontrolne rozpoczęły lustrację cenników w sklepach. Równocześnie z badaniem, czy ceny nie są wyższe od ustalonych, Komisje zwracają uwagę na to, czy ceny są ujawniane. Za brak cenników sporządzane są protokuły.

AKADEMICKA

— **A. Z. M. Rp. Oddział w Wilnie** zawiadamia, że egzamin po odbytym kursie teoretycznych żeglarstwa śródlądowego odbędzei się dnia 5 maja o godz. 19 w lokalu własynm przy ul. Wielkiej 17—4-a. Egzamin ten mogą zdawać również osoby, które w kursie tym zapisane nie były.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zawodowe Stenogarfii Im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie** przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia rb. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy Początek wykładów 5 maja rb. Bliższych szczegółów udziela codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokształcających im. K. E. K. przy ul Benedyktyńskiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-ej

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1916-go.** Z dniem 4 maja rozpoczyna się pobór rocznika 1916. Przegląd poborowych odbywać się będzie w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2. 4 maja winni stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1916-ym z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę A, oraz ci z poborowych, których nazwiska rozpoczynają się na literę B, zamieszkali w obrębie komisariatów I i II.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko — Trockiego** składa tą drogą serdeczne podziękowanie za ofiarną pomoc przy urządzeniu loterii fantowej w dn 23 bm. na dochód walki z gruźlicą na wsi pani starościnie Janinie Niedzwiedzkiej, p. Elżbiecie Rojeckiej, p. inż. Janinie Urbanowej, p. Marii Muraszkównie, p. Marii Horełkównie oraz p. Jadwidze Messalskiej. Prócz tego Zarząd Towarzystwa składa gorące „Bóg zapłać" tym instytucjom, które ułatwiły urządzenie tej imprezy a więc Pionierom KOPu oraz Zarządowi Okręgu młodzieży szkolnej i świetlicyPCK.

— **Zarząd Gniazda „Sokoła"** wzywa członków w mundurach na zbiórkę w dniu 3 maja na godz. 8 min. 30 do lokalu Gniazda Tegoż dnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się popis gimnastyczny. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne** pewiadamia, że kolejna pogadanka dla interesujących się — odbędzie się dnia 2 maja br. o ogdz. 17 w nowym lokalu T-wa, Królewska 5 m. 22. Wstęp wolny.

— **Instytut Marianum urządza** w dniu 3 maja b. r. o godz. 7 wiecz. plenarne zebranie swych członków przy ul. Zamkowej 8 (Caritas).

No porządku obrad odczyt o Najświętszej Marii i Jej obrońcach rycerskich z Alkazaru oraz aktualia.

Goście mile widziani.

NOWOGRÓDZKA

— **„Konkurs czystości".** Pomimo deszczu i niepogody, miotły i wapno były w robocie. Ponaglani przez różne komisje właściciele nieruchomości nagwałt malują fasady domów i sprzątają podwórka. Żadnej jeszcze wiosny nie było takiej gorączki, jak w tym roku, chociaż w śródmieściu zawsze się bieliło. Teraz i na krańce miasta komisja zagląda. I dobrze robi. Bo cóż z tego, że w centrum będą pachnąć róże i piwonie (kwietniki także się robi), a o kilkadziesiąt metrów dalej... kurnikiem czuć będzie.

Komisje sprawy te badają energicznie, dokładnie, bez żadnych wyjątków. Każdy szyld musi wisieć prościutko, zgrabnie; każdy fartuszek ładnie wcięty, biały; drzwi sklepów muszą być pomalowane, podwórka posypane piaseczkiem, przed oknami kwietniki i — pąsowe róże. Czy koniecznie róże? Nie, mogą być inne szlachetne kwiaty. Porady udziela miejski architekt. Za to pod innym względem komisje są bezwzględne, stanowcze, wymagające, może nawet zbyt wymagające. Bo oto taki obrazek: Do jednej biednej Tatarki, handlującej latem warzywami, przychodzi komisja. Ogląda podwórko, starą chałupę, ustęp i oświadcza: parkan połamany, ustęp nie pobielony, zlewu nie ma, skrzyni na śmiecie nie ma podwórko nie posypane piaskiem... Kobieta łapie się za głowę i mówi, że i owszem, zlew będzie, chociaż brak nawozu na ogród, ale co do płotu — „...na miłość boskę, u mnie dach przecieka, jeść nie ma czego..."

Musi być. Takie zarządzenie.

Zarząd Miejski chcąc pobudzić właścicieli objektów do jak najszybszego oczyszczenia i odświeżenia swych nieruchomości ,tak ze względów zdrowotnych jak i estetycznych, ogłosił „konkurs czystości". Właściciel najlepiej utrzymanego placu, podwórka ogrodu i wszelkich ubikacyj otrzyma nagrodę w formie zwolnienia od zamiatania i oczyszczania swego objektu na przeciąg jednego roku. Do konkursu stanęli właściciele wszystkich nieruchomości w śródmieściu na czele z właścicielami restauracji. Jury przyznało jednak nagrodę zarządowi miejskiemu (i to bez żadnej protekcji) za ,najhigieniczniej" utrzymany rynek na Racewli (niedaleko od centrum miasta). **Kaz.**

— **Sprostowanie.** Uprzedzając jakiekolwiek sprostowanie powyższej notatki ze strony osób zainteresowanych, postanowiłem sam sprostować podaną wyżej wiadomość i oświadczam, że żadnego „konkursu czystości" nie było. Natomiast na rynku, to znaczy na Recewli, maja być urządzone wkrótce żółte kapiele błotne. W przewidywaniu więc silnych wyziewów „gazów mineralnych" właściciele okolicznych mieszkań powinni zawczasu zaopatrzyć się w precyzyjne wentylatory, które nabyć można w domku Mickiewicza, też koło Racewli. **Kaz.**

— **Akademia popularna.** Dnia 3 maja o godz. 1 odbedzie się — jak już pisaliśmy — w sali teatru miejskiego popularna akademia, na której wygłosi przemówienie naczelnik wydziału samorządowego p. Celestyn Galasiewicz.

Wstęp bezpłatny.

Dzisiaj, to znaczy 2 b. m. odbedzie się w klubie „Ognisko" koncert p. Jagodzińskiej-Niekraszowej i p. Leszczyńskiej.

Zegary elektryczne można będzie mieć w mieszkaniu

Elektrownia miejska w szybkim tempie przystosowuje się do wymagań współczesnej elektrotechniki i wzorów zachodnio-europejskich.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu dyrektor Glatman wystąpił z wnioskiem zakupienia specjalnych urządzeń chronometrycznych, które by pozwoliły zsynchronizować pracę maszyn elektrycznych z taktem zegarów wskazujących czas. Zainstalowanie urządzeń do sterowania zegarów elektrycznych na sieci polepszy współczynnik równomierności chodu turbin oraz umożliwi wszelkim instytucjom i urzędom oraz prywatnym abonentom dołączenie do sieci stosunkowo niedrogich (zł 45) zegarów elektrycznch, wskazujących dokładny czas.

1-szy maj w Wilnie

Wczorajsze pochody 1 majowe w Wilnie minęły zupełnie spokojnie. Odbyły się trzy pochody. Jeden ZZZ., drugi Bundu i trzeci Poalej Sjonu — prawicy.

Pochód Bundu wyruszył mniej więcej około godz. 10,30 i przeciągnął ulicami Nowogródzką, Zawalną, Żeligowskiego, Wileńską, Niemiecką, Rudnicką, Zawalną z powrotem na Nowogródzką, gdzie odbyła się akademia 1-szo majowa. Podczas akademii grupka komunistów, która przedostała się do lokalu, usiłowała zerwać wiec, rozrzuciwszy pewną ilość ulotek komunistycznych. Policja jednak interweniowała zatrzymując kilka osób. Po tym incydencie akademia miała przebieg spokojny.

Pochód i akademia Bundu zgromadziły paręset osób, w tym większość stanowiła młodzież.

Pochód ZZZ. wyruszył z ul. Orzeszkowej i przedefilował ulicami: Mickiewicza, św. Jakubską, ul. I Baterii, Wileńską na ulicę Ludwisarską, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu po czym w sali teatru „Nowości" odbyła się uroczysta akademija pierwszomajowa.

Pochód ZZZ. był nieco liczniejszy. Na transparentach widniało szereg napisów.

Trzeci z kolei pochód Poalej Sionu przeszedł ulicami Stefańska. Zawalną. Nowogródką, Makową, Kijowską z powrotem do lokalu partyjnego, gdzie odbył się wiec pierwszomajowy.

PPS. pochodu nie urządziła. Odbyła się jedynie w sali kina „Mars" podniosła akademia pierwszomajowa.

Podkreślano m. in. konieczność gotowości obronnej państwa. Charakterystyczne, że milicja partyjna nie wpuszczała na wiec członków organizacyj żydowskich.

LIDZKA

— **Wojewoda Nowogródzki zapowiedział przyjazd do Lidy.** W związku ze Zjazdem Gwiaździstym Motocyklistów Ziem Północno Wschodnich w Lidzie zapowiedział swój przyjazd do Lidy w dniu 3 maja wojewoda nowogródzki p. Adam Sokołowski.

— **Program uroczystości 3-majowych.** — W roku bieżącym program uroczystości 3-majowych będzie urozmaicony przez Zjazd Gwiaździsty Motocyklistów Ziem Północno-Wschodnich w Lidzie.

Program uroczystości 3 majowych przedstawia się następująco:

2 maja — ogdz. 9—10,30 — Przybycie zawodników zjazdu gwiaździstego (stadion miejski); 10,30 — Start do huty „Niemen"; 13 30—14 — Start do biegu ze strzelaniem: godz. 15 — Zakończenie biegu (stadion miejski); godz. 19.30 — Capstrzyk.

3 maja — ogdz. 8.30 — Nabożeństwo dla szkół powszechnych (kościół parafialny); godz. 10 — Nabożeństwo dla szkół średnich (kościół ks. ks. Pijarów); godz. 10 — Uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań; godz. 11 — defilada wojska, oddziałów PW. i org. społecznych; godz. 12 — Bieg Narodowy na przełaj; — godz. 15 — Mecz piłki nożnej drużyn WKS.

Oprócz tego na stadionie miejskim odbedzie się koszykówka drużyn męskich Gmn. Państwowego oraz siatkówka i hazena drużyn żeńskich.

— **Odczyt w kinie „Edison".** 2 maja br. w związku z rozpoczęciem się Tygodnia Oświaty Robotniczej p. Jan Duchnowski wygłosi w kinie „Edison" odczyt pt. „Maszerla i Szubrawcy" (z kierunków Ideowych dawnego Wilna). Wstęp bezpłatny. — Początek o godz. 13.

— **SACHARYNA, KAMYCZKI I ZAPALNICZKI. U Katarzyny Hołowinko ze wsi Piotrowicze, gm. Iwie w czasie rewizji w dniu 24 ub. m. ujawniono w mieszkaniu 8 gr. sacharyny, 20 kamyczków zagranicznego pochodzenia i 2 zapalniczki własnego wyrobu. „Przemysł ludowy" rozwija się...**

BARANOWICKA

— **OKALECZONY CZŁOWIEK.** Dnia 30 bm. na szlaku Połąka Baranowicze Centr. zraleziono Grzegorza Szuska, lat 23, mieszk. wsi Ciunki, ciężko pokaleczonego nożem. — Poszkodowanego odwieziono pociągiem do Baranowicz i umieszczono w szpitalu. Przyczyną wypadku była bójka na tle majątkowym.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 **po cenach propagandowych po raz ostatni** komedia J. Devala „Stefek.

— Wieczorem o godz. 8.15 drugi gościnny występ **Stefana Jaracza** wraz z zespołem teatru „Ateneum"w arcydziele Moliera „Szkoła Żon".

Na występy Stefana Jarsczs zniżki i kupony zniżkowe nieważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA.

— **Występy J. Kulczyckiej. „Tancerka z Andaluzji"** — op. Hirscha będzie grana dziś o godz. 8,15 wiecz.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych grana będzie dowcipna operetka Gilberta „Władczyni filmu".

— **„Złocisty ptak w „Lutni".** Dziś i jutro o g. 12.15 w poł. grane będzie wspaniałe widowisko dla dzieci i młodzieży Łysakowskiej i Kisielewcza „Złocisty ptak".

— **Występy hinduskiego baletu w „Lutni"** 5 i 6 maja zapowiedział swe występy hinduski balet wszechświatowej sławy „Menaka". Zespół składający się z 15 osób.

MENAKA I JEJ BALET.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Wilna słynna tancerka hinduska Menaka ze swym talentem, nagrodzonym najwyższym odznaczeniem na olimpiadzie tanecznej w Berlinie.

Menaka pochodzi z kasty braminów i otrzymała bardzo staranne i wszechstronne wykształcenie, mniej więcej przed dziesięciu laty rozpoczęła ona gruntowne studia nad klasycznym tańcem indywidualnym, który, wraz z odpowiedniemi utworami muzycznemi stanowi najstarszy pomnik sztuki wschodu.

Menaka nie zadowalała się jednak niewolniczym odtwarzaniem klasycznych wzorów, lecz uchwyciwszy trafnie ich najcharakterystyczniejsze pierwiastki, stworzyła nowe, oryginalne i niezwykle ciekawe kompozycje. Pra stare legendy indyjskie i podania religijne— wszystko to wskrzesza ona w swej doskonałej interpretacji.

W grupie baletowej Menaki oprócz niej samej na specjalną uwagę zasługują Ramnarıyan i Gaur Skankar, dwaj znakomici tancerze.

Obok pięknych kompozycyj choreograficznych — również kostiumy stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Są one, tak jak i całość, oparte na motywach staroindyjskich.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI.

— Dziś, w niedzielę rewia p. t. „Śmiejmy się wszyscy".

Dziś trzy przedstawienia o godz. 4,15; 3,60i 9,15.

DAWID OJSTRAJCH W WILNIE.

Światowej sławy skrzypek D. Ojstrajch, po wielkich sukcesach w Brukseli, Paryżu i Londynie wystąpi raz tylko jeden we wtorek 11 maja r. b. w sali B. Konserwatorium.

Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonia", Wielka 8.

KINA I FILMY

„DYPLOMATYCZNA ŻONA".

(Kino „Pan").

W ogłoszeniach można czytać: „pierwszy film polski przeznaczony dla zagranicznych rynków zbytu", — „ przy zrealizowaniu filmu brał udział wyszkolony sztab zagranicznych techników i fachowców".

Rzeczywiście, ten film może doznać zagranicą dobrego przyjęcia, podobnie jak i w kraju. Być może, że jest to zasługą owego sztabu nienaszych fachowców.

Komedia posiada świetnie zawiazane wątki intrygi, doskonale obmyślane sytuacje ,jest wyreżyserowana bez zarzutu (może za dużo było tej operetki, ale usprawiedliwia ją rozmach i śliczne tańce góralskie).

Dowcip na wysokim poziomie, film nie zawiera nic z repertuaru „jąkajłów i głuchych facetów".

Dobry scenariusz, dobry reżyser mogą z naszymi aktorami — jak to zawsze „podejrzliwano" — wyczynić „cuda". Aktorzy wszyscy spisali się doskonale, grali „koncertowo". Wymienić trzeba przede wszystkim Żelichowską, Kendę, Grossównę, Znilsa, Leszczyńskiego.

W sumie: pierwsza naprawdę dobra polska komedia muzyczna. Przymiotnik „muzyczna" także zasłużenie komedii się należy. Orkiestra, śpiew „Janiny Janowskiej" i chóru Juranda to sprawiają.

RADJO

NIEDZIELA, 2 MAJA 1937 R.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń. 8.03 — Gazetka rolnicza. 8,21 — Muzyka. 8,27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn. Wschodn 8,35 — Muzyka. 8,45 — Program.8.50 — Dz. poranny. 9.00 — Transmisja nabożeństwa. — 10,30 — Koncert orkiestry KOP Nowe Troki. 11,05 — Słynni wirtuozi. 11,25 — Transmisja uroczystości otwarcia Międz. Targów Poznańskich. 11.57 — Sygnał czasu. 12.03 — Poranek muzyczny. 13.00 — Życie kulturalne — 13,12 — D. c. koncertu. 14.00 — Audycja z okazji 365 lecia istnienia Lwowskich Chrześcijańskich Cechów Murarzy, Kamieniarzy i Brukarzy. 14.30 — Muzyka lekka. 15.30 — Audycja dla wsi: Jak sobie poradziłem w gospodarstwie, pog. i przegląd rynków produktów rolnych. 16.00 — Na swojską nutę. 16.10 — Audycja świetlicowa: „Dlaczego świętujemy dzień 3 Maja" — pog. Eug. Gulczyńskiego 16.20 — Muzyka pt. „Na góralskiej kolbie". 16.20 — Premiera słuchowiska: Tarapaty króla walców — Marii Iehanne Wielopolskiej. 17.00 — Koncert symfoniczny. 17.55 — Pogadanka, po czym d. c koncertu. 19.00 — Literatura dociera wszędzie — szkic literacki Jana Emila Skiwskiego. 19.15 — Program na poniedziałek. 19.20 — „Wieczorynka" — „Szlachcianka z zaścianku" tekst w op. Czesława Nowickiego — Br. Ruszczyńskiego (harmonia). 19.50 — Koncert życzeń. 20.05 Fragment międzynarod. zawodów tenisowych Polska — Francja. 20.20 — Wiadomości sportowe. 20.40 — Przegląd polityczny. 20.50 — Dziennik wieczorny. 21.00 — Wesoła Syrena: „Rozmówki zakopiańskie" w oprac. Józefa Czyścieckiego. 21.30 — Dzieła Franciszka Liszta w wyk. Lili Herz — fort. 22.05 — Wieczorny koncert rozrywkowy Wil. Or. Polskiego Radia pod dyr. W. Szczepańskiego z udz. Zofii Kroll. Akomp. Leopold Horecki. 22.30 — Transmisja fragmenut dorocznego „Biwaku" — Powstańców Śląskich. 22.45 — D. c. koncertu z Wilna. 22.55 — Ostatnie wiad. — 23.00—23.30 — Muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK, dn. 3 maja 1937.

8,00 Sygnał czasu i pieśń. 8,03 Marsze polskie. 8,50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Bernardyńskiego. Nabożeństwo odprawi ks. Franciszek Bielawski. Śpiewa chór „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego. 10,00 Fragmenty z op „Halka" — Moniuszki i Muzyka popularna. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Mowa o narodowości Polaków — K. Brodzińskiego. 13.15 D. c. poranku. 14,00 Reportaż. 14,45 Defilada piosenki żołnierskiej. 15.30 Audycja dla wsi: „Pobudzić twórcze siły wsi" — pog. i Rozmowa traw na wiosnę — pog. 15.55 Biegi Narodowe 3-go Maja wspólny start. 16,05 Kapela Ludowa Feliksa Dzierażnowskiego. 17.00 Licea rolnicze. 17,15 Z oper Karola Kurpińskiego. 18.00 Reportaż z Targów Poznańskich. 18.10 Drobiazgi skrzypcowe wielkich mistrzów. 18.25 „Z Ziemi Lidzkiej" pog. Jerzego Wyszomirskiego. 18.35 Wędrówki muzyczne — Józef Haydn. 18.55 Program na wtorek. 19.00 Audycja strzelecka. 19,30 Polskie utwory fortepianowe. 20.00 Koncert chóru robotniczego „Zjednoczone". 20.30 Wyniki biegu narodowego 3 Maja. 20,50 Dziennik wieczorny. 21.00 Literatura z nowej gleby. 21.30 Koncert. 22.00 Fragment międzynarodowych zawodów tenisowych Polska—Francja. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna 22.55 Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

WIOSNA DLA RADIO SŁUCHACZY.

W niedzielę o godz. 10 rano wyrusza wycieczka tych, którzy mają już dość spędzania świąt wśród murów miasta. Idziemy szukać słońca, wolnej przestrzeni i swobody. Udział bezpłatny.

Powrót około 3 p. p Zbiórka w odpowiednio wygodnym obuwiu przed wieżą kościoła św. Jana.

STUDIA RADIOWE NA TARGACH POZNAŃSKICH.

W dniach 2 — 9 maja trwają w Poznaniu Międzynarodowe Targi Poznańskie, posiadające już ustaloną sławę w naszym świecie gospodarczym. W bieżącym roku z okresem Targów Poznańskich związany jest „Tydzień Propagandy Radia". W związku z tym urzadzone zostało studio nadawcze w jednym z pawilonów na terenie Targów. Ze studia tego transmitowane będa w programie ogólnopolskim trzy koncerty.

Pierwszy z nich połączony z uroczystością otwarcia Międzynarodowych Targów poznańskich (transmisja o godz. 11.25) nadany zostanie dnia 2 maja t. j. w niedzielę o godz. 12.03.

W dn. 3 maja organizuje Polskie Radio o godz. 18.00 następny reportaż z Targów Poznańskich. W dniu 4 maja o godz. 16.30 transmitowany zostanie drugi koncert ze studia wystawowego ,trzeci zaś dnia 7 maja o godz. 16.30.

POLSKIE RADIO ROZPOCZYNA AUDYCJE DLA POBOROWYCH.

Wzorem lat ubiegłych Polskie Radio z dniem 4 maja rozpoczyna w godzinach porannych nadawanie audycyj dla poborowych.

Audycje te obejmuje muzykę, monologi, recytacje, sławiące cnotę żołnierską, opiewające humor żołnierza polskiego, a nadawane będą z wyjątkiem niedziel i świąt o godz. 7.15.



MYDŁO
JELEŃ SCHICHT

oszczędza bieliznę i czyni ją białą jak śnieg

PRZY HEMOROIDACH (...)
CZOPKI I MAŚĆ VARICOL

OKAZJA. SPRZEDAM SKLEP na dogodnych warunkach, firma egzystuje od 1900 r., klijentela najlepsza. Punkt pierwszorzędny, ul. Mickiewicza. Informacje: ul. Śniadeckich 1 m. 9 codziennie od 4—6.

Dziś początek o g. 4-ej najpiękniejszego z dotychczas wyprodukowanych polskich filmów w 1937 roku.



Pierwszy film polski przeznaczony dla zagranicznych rynków zbytu

DYPLOMATYCZNA ŻONA

Miecz. Ćwiklińska, Lena Żelichowska, Jadwiga Kenda, Helena Grossówna, Al. Żabczyński, Igo SYM, Michał Znicz, J. Leszczyński i in.
TAŃCE LODA HALAMA.

Przy zrealizowaniu filmu brał udział wyszkolony sztab zagranicznych techników i fachowców. **SWIETNY NADPROGRAM**

Obwieszczenie
O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580 l Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w maju 1937 r w dniach 4, 7, 11, 14, 18, 21, 25 i 28 o godz. 10 w Sali Licytacyjnej Urzędów Skarbowych przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 i 10 tą.

(—) M. Zochowski Naczelnik Wydziału

Bardzo tanio
6 obrazów olejnych
pejzaże w b. ładnych ramach.
sprzedają się.
Wilno, Wielka Pohulanka 18—2.

Przypominamy, iż **otwarcie** sezonu letniego w **Pensjonacie „Komarowszczyzna"** nastąpi dn. **15 maja r. b.** — Poczta Konstantynów k/Święcian, telefon 6.

Gustowne koszule, krawaty, pijamy, bonżurki, wytworna galanteria, bielizna
W. Nowicki
Wilno, Wielka 30
Nowości sezonowe

Lekcje
rysunków i malarstwa udziela Pracownia Grupy Absolwentów U S. B., ul. 3 Maja 9 m. 10 od g. 9—14

Fabryka
lektury bronzowej poszukuje fachowca, wieloletnia praktyka, curriculum vitae. Zgłoszenia pod „Tektura" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków

---

Poważni
przedstawiciele rejonowi poszukiwani. Masowy artykuł zagraniczny. Mała kaucja. Referencje „Szlachetne ostrza", „Par" Kraków

---

Parcela
do sprzedania Kopanica 21. Wiadomość: Kopanica 6—

P L A C
do sprzedania przy ul. Popowskiej 36. Powierzchnia 2500 m² Dowiedzieć się: Piłromont 16 u właścicielki domu

---

P L A C
do sprzedania (3 ha) przy ul. Strycharskiej 26. Wiad. w Biurze Ogłoszeń J. Karlina Niemiecka 35

D O M
nowowybudowany z sadem owocowym sprzedam od zaraz Nowa Wilejka, Gimnazjalna 5, Informacje na miejscu

---

Z powodu wyjazdu
sprzedaje się dom
14 mieszkaniowy w rejonie ul. Piłsudskiego. Informacji udziela Biuro Ogłosz. Sobola Jagiellońska 1—4

SPRZEDAM
na dogodnych warunkach za 3000 zł. domek 1 pokój z kuchnią i 5000 mtr. kw. ziemi przy strumyku w Kropiwnicy naprzeciw maj. „Markucie", obok toru kolejowego pół godziny drogi od Ostrej Bramy. Dowiedzieć się: ulica Syberyjska 19 m. 1, od 6, 3 ej do 5 ej pp.

Do sprzedania
kiosk
rozmiaru 160 × 240 solidnie wykonany, nadaje się do interesu handlowego. Dowiedzieć się: Wilno ul. Królowska 4 zakł. fotogr „Fotogór" od 9 rano do 9 w.

Turbiny
wodne „Francisa", walce, kamienie, maszyny czyszczące, transmisje, wszystko dla młynów, motory na gaz ssany poleca na warunkach dogodnych firma G. KINDT Radom. Po informacje, ceny i warunki prosimy zwracać się do St. Stoberskiego Wilno, Poznańska 2 m. 2, tel. 2178

Do sprzedania
rower damski, radio, dywan linoleum, różne meble i sprzęty kuchenne, słoń alabastrowy i wanna elektryczna — ul. Zamkowa 26—6

OKAZYJNIE
do sprzedania niedrogo wózek dziecinny w dobrym stanie — Lwowska 26-2 (8—11 i 3—6 pp.)

Pianino
i FORTEPIAN firmy „Mühlbach" prawie nowe okazyjnie tanio do sprzedania—ulica Niemiecka 19 m. 2 N. Kremer

---

Z powodu wyjazdu
sprzedaje się
na b. dog. warunkach
SKLEP
spożywczy z całkowitym urządzeniem Legionowa 8

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetycz. odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

---

2 mieszkania
po 3 pokoje z kuchnią i wygodami, ciepłe, suche — do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 11

MIESZKANIA
4 i 6 pokojowe z wszelk. wygodami do wynajęcia ul Piekiełko 7

MIESZKANIE
4 pokoje z wszelkimi wygodami w pałacyku z ogrodem-parkiem do wynajęcia Dzielna 36

LETNISKO
— pensjonat w maj. Kamionka, półtora klm. od st. Kamionka kolei Wilno—Mołodeczno. Las, rzeka. Zgłoszenia: p Ostrowiec k/Wilna. Ludmiła Matwiejewowa

---

MIESZKANIE
6 pokoi z kuchnią, ciepłe i suche, ze wszelkimi wygodami, nadające się na klub, szkołę i t.p. — do wynajęcia — Bakszta 10 dowiedz się u dozorcy

---

MIESZKANIE
5 pokojowe nowoodremontowane z wygodami, ciepłe, suche do wynajęcia — Mostowa 16. Informacja u dozorcy domu

---

MIESZKANIE
4 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia ul. Mickiewicza 49 wiadom. u właściciela

---

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-68
Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7
Zamkowa 3—9

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłc. Wielka 21, tel. 921 Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTOR
ZAURMAN
choroby wenerycyne, skór. i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Pprzyjm. 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Mieszkanie
4-pokojowe, słoneczne, z wygodami, pożądany ogródek
potrzebne
dla solidn. lokatora Zgłoszenia kierować do administracji Kurjera Wileńskiego

---

W niedzielę 2 maja r. b. o godz. 11-ej odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Wileńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych
w lokalu Związku — Wileńska 14

ODCISKI, BÓLE NÓG
ZNIKŁY BEZPOWROTNIE



SZCZĘŚLIWY WYNIK GWARANTOWANY LUB ZWROT PIENIĘDZY

Oto szybki i niezawodny sposób pozbycia się dolegliwości nóg i odzyskania radości życia. Piekące, kłujące odciski, spuchlizna, bóle i palenie nóg znikną bezpowrotnie.

NIE ULŻYŁO? NIE ZAPŁACISZ.

Zawrzyjmy ten oto układ: Nie ulżyło? Nie zapłacisz. Nie ryzykujesz więc pieniędzy. Dziś jeszcze zanurz cierpiące, zbolałe nogi w ciepłej wodzie, zawierającej garść Saltrat Rodell.

BÓL USTAJE NATYCHMIAST.

Czujesz odrazu, jak drobne baloniki tlenowe przenikają do wrażliwych tkanek, łagodząc zapalenie i ból. W zamian następuje rozkoszne uczucie ulgi. Nazajutrz powtórz tę czarodziejską kąpiel, a przekonasz się, że spuchlizna zniknie i odmrożenia przestaną swędzić i palić.

ODCISKI Z ŁATWOŚCIĄ USUNIĘTE.

Po trzeciej kąpieli nożnej, co za radość! Odciski są tak bardzo zmiękczone, że można je odjąć palcami. Nogi są białe, gładkie i delikatne. Niema śladu spuchlizny ani zapalenia.

NIE RYZYKUJ PIENIĘDZY.

A oto ostateczne uzdrowienie: Idź do Twej stałej apteki lub drogerii i kup paczkę Saltrat Rodell. Rozpocznij 3-dniową próbę. O ile dzięki Saltrat Rodell nie odczujesz pewnej stałej ulgi we wszystkich cierpieniach nóg— fabrykanci zwrócą cenę kosztu w całości. Więc nie zwlekaj. Działaj natychmiast! Skład główny: Ontax, Warszawa, Traugutta 3.

CASINO Dziś początek o 2-ej. Film dla wszystkich

Chuda stara szkapa, staroświecki wóz, podchmielonych gości na hulanki wiózł...

Dorożkarz nr. 13

Zabawna komedia, pełna życia i werwy, w opracowaniu „Speca" humoru Wiecha
W roli „Dorożkarza mimowoli" **Stanisław Sielański,**
w pozostałych rolach: **Andrzejewska, Cwiklińska, Żelichowska, Cybulski, Grabowski, Skoneczny** i inni. Nad program: **DODATKI.**

Kino MARS Dziś premiera. Początek o godz. 2 ej.
Najweselsza **polska** komedia muzyczna produkcji 1937 roku

Ada, to nie wypada

W rol. gł.: Andrzejewska, Niemirżanka, Fertner, Żabczyński, Krukowski, Junosza Stępowski
Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia.** UWAGA Z powodu **Święta Narodowego** 3-go maja **tylko 3 dni ceny zniżone:** Balkon od 25 gr., Parter od 50 gr.

Uwaga Rodzice i Dzieci! Nieodwołalnie tylko dziś o godz. 12 i 2-ej DWA ULGOWE SEANSE dla wszystkich — po cenach zniżonych

SHIRLEY TEMPLE w cudownym filmie **Bogate biedactwo**

Najpotężniejszy film doby obecnej

CZAROWNICA z SALEM

z **Claudette COLBERT**
Jutro premiera w kinie ***HELIOS***

HELIOS Ostatni dzień
Najnowszy film o rozgłosie świat. genialn. reżysera **Ranė Claira**

UPIÓR NA SPRZEDAŻ

W rolach główn.: Najpiękniejsza amerykanka **Jean Parker** i ulub. kobiet **Robert Donat**
Nad program: **Kolorowa atrakcja Disney'a i aktualia**

LUX Jutro premiera

RÓŻA osnuty na tle nieśmiert. utworu St. Żeromskiego

reż. Józefa Lejtesa. W rol. gł.: Irena Eichlerówna, Zacharewicz, Samborski, Stępowski, Żelichowska, Jaracz, Znicz, Cybulski i inni

---

POLSKIE KINO **ŚWIATOWID** Wielki film polski

Czarna perła

W rol. gł.: Egzotyczna gwiazda RERI, E. BODO, Żelichowska, Brodniewicz, Znicz i inni
Niebywałe napięcie akcji. Niespotyk. przepych wystawy. NAD PROGRAM: ciekawe dodatki

---

OGNISKO Polska komedia muzyczna

Mały marynarz

W rol. główn.: **Marja Bogda, Franciszek Brodniewicz, Grossówna, Fertner, Conti**
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Ogłoszenie

Zarząd Pow. Cechu Rzem. Chrz. w Mołodecznie niniejszym wzywa wszystkich wierzycieli i dłużników o zgłoszenie swoich pretensyj w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia niniejszego, do Zarządu Pow. Cechu Rzem. Chrz. w Mołodecznie ul. Piłsudskiego. Po wygaśnięciu terminu, wszelkie zgłoszenia pozostaną bez rozpatrzenia.

Władysław Kolcz
Starszy Cechu.

Do sprzedania PLAC
na Zwierzyńcu tuż przy ul. Tomasza Zana. Tanio. Informacje: ul. Zakretowa 15 m. 6 g. 15—17.

UWAGA!

KUPCY, RZEMIEŚLNICY, WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI I ROLNICY!

Najkorzystniejsza lokata kapitału, najłatwiejsze uzyskanie pożyczki przy najniższym oprocentowaniu, **tylko w Ludowym Banku Spółdzielczym w Lidzie, ul. Pierackiego nr. 1, telefon Nr. 43.**

W roku 1936 **Bank udzielił pożyczek w kwocie 160.000 zł. w czym — 25.000 zł. na wykończenie rozpoczętych budynków na terenie m. Lidy.**

Za złożone wkłady w Banku — odpowiada 2000 jego członków całym majątkiem.

Tajemnica wkładów zastrzeżona art. 52 Ustawy o spółdzielniach.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 18.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz